

Sołoma, Antoni

Z badań nad funkcją i językiem politycznym prasy niemieckiej w Prusach Wschodnich w okresie międzywojennym

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 237-261

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antoni Sołoma

Z BADAŃ NAD FUNKCJĄ I JEZYKIEM POLITYCZNYM PRASY NIEMIECKIEJ W PRUSACH WSCHODNICH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM¹

Jeśli się uzna, że sens terminu „funkcja” wyznacza „istota danego kierunku (sfery) działalności prasy”, zaś „język polityczny, to ta część naturalnego języka narodowego, która dotyczy zjawisk politycznych” — wówczas łączne ujęcie tych zagadnień określa przedmiot zainteresowań, który w badaniach prasoznawczych nazwano do niedawna rozwinętą formułą Lasswella². W tak zakreślonym przedmiocie analizy, artykuł niniejszy stanowi próbę fragmentarycznego zasygnalizowania tylko niektórych problemów i to nie całej prasy, lecz jedynie tej części, która z racji swej doniosłości w urabianiu opinii publicznej zyskała reprezentatywne dla prowincji wschodniopruskiej znaczenie³. Zarówno w polskiej, jak i niemieckojęzycznej historiografii jest to tematyka uwydatniana raczej przypadkowo i marginalnie. Brak właściwie nawet jednego obszerniejszego opracowania odnoszącego się bezpośrednio, w tytule, do przedmiotu badań⁴. Można stąd wnosić, że studia nad niemiecką prasą wschodniopruską ciągle nie są modne i zaawansowane. Ich stosunkowo mała atrakcyjność w okresie powojennym wynikała przede wszystkim — jak się wydaje — z trudności dotarcia do niezbędnych, a rozproszo-

¹ Przez termin „prasa niemiecka” należy rozumieć w tym wypadku wszystkie te gazety i czasopisma, które wydawano na terenie byłych Prus Wschodnich w interesującym nas czasie, w języku niemieckim, a które jednocześnie w swej treści świadomie uwydatniały swą niemieckość. W praktyce badawczej przyjęcie tego określenia uzasadnione jest przez fakt, iż na omawianym tu obszarze w okresie międzywojennym ukazywały się gazety niemieckie w języku niemieckim i odwrotnie, pisma nieniemieckie w języku niemieckim. Dopiero rozporządzenie Prezydenta Izby Prasowej Rzeszy z 24 IV 1935 r. zapowiadało pewne zmiany w tej praktyce wydawniczej. Por. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej — AAN), Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie (dalej APB) 316, s. 48.

² M. Szulczewski, *Prasa i społeczeństwo*, Warszawa 1964; por. M. Kafel, *Prasoznawstwo. Wstęp do problematyki*, Warszawa 1966; G. Klaus, *Sprache der Politik*, Berlin 1971.

³ Wbrew potoczemu mniemaniu niemiecka prasa Prus Wschodnich nie była zjawiskiem jednorodnym, rozwarstwiała się ona w sposób złożony na wiele odcieni i kierunków politycznych, przedsiębiorstw wydawniczych itp. W artykule nie uwzględniono tego działu prasy, który W. Matul w ślad za historiografią zachodniemiecką określa mianem „prasy robotniczej”. Por. W. Matul, *Arbeiterpresse in Ost- und Westpreussen*, w: *Jahrbuch der Albertus Universitäts- und Königsberg*, Bd. 20, Würzburg 1970, ss. 86—106.

⁴ Bibliografia E. Wermkego — najstarsza, a jednocześnie starannie i na bieżąco anon-sująca najnowsze pozycje wydawnicze z historii regionu — gromadzi pod hasłami badań prasoznawczych rejestr kilkunastu opracowań ważnych wprawdzie, ale luźno związanych z tymi propozycjami tematycznymi. Por. E. Wermke, *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreussen*, Bd. 1, Königsberg 1933, s. 325; Bd. 2, Scientia Verlag 1969, s. 161; Bd. 3, Bonn—Godesberg 1974, ss. 290—291; Bd. 4, Marburg/Lahn 1978, s. 49; Kurt Forstreuter, *Zur Pressegeschichte... w: Studien zur Geschichte Preussens*. Hrsg. W. Hubatsch, Bd. 33, Köln—Berlin 1981, ss. 207—269.

nych materiałów źródłowych, których znaczna część w wojennych wirach zaginęła⁵. W zbiorach polskich archiwów i bibliotek dostępne są znaczne zasoby wschodniopruskich czasopism i wydawnictw zbiorowych⁶. Bardzo użyteczne w badaniach, szczególnie nad problematyką funkcji i języka politycznego prasy niemieckiej na Warmii, Mazurach i Powiślu, mogą okazać się zespoły akt czterech polskich placówek konsularnych usytuowanych w okresie międzywojennym w Ełku, Kwidzynie, Olsztynie i Królewcu. Raporty prasowe tych konsulatów RP, choć dziś również niekompletne i rozproszone w różnych zespołach dokumentów rządowych II Rzeczypospolitej Polskiej, umożliwiają odtworzenie i ocenę zarówno języka, jak i oblicza ideowego czołowych gazet niemieckich Prus Wschodnich⁷. Temu też celowi służyć może uważna lektura polskiej prasy wschodniopruskiej, przede wszystkim zaś „Gazety Olsztyńskiej”, która programowo prowadziła nieustanną polemikę z poglądami rozpowszechnianymi na łamach nacjonalistycznie zorientowanych gazet niemieckiej prawicy.

Mimo trudności i ograniczeń baza źródłowa krajowa i zagraniczna jest wystarczająco duża, by sensownie podjąć próbę rozwiązania sygnalizowanego tu zadania badawczego, przy czym z punktu widzenia wymogów metodologicznych niezbędne jest rozróżnienie, w ramach czasowych tematu, przynajmniej dwu podokresów, odrębnych zarówno pod względem układu sił społeczno-politycznych, jak i innych istotnych warunków funkcjonowania prasy. Zgodnie z tradycją trzeba więc mieć na uwadze, wśród najogólniejszych wyznaczników badawczych, specyfikę okresu weimarskich rządów republikańsko-demokratycznych, jak też odmiennego od nich, a nawet pod wieloma względami przeciwnego im, ponad dwunastoletniego systemu władztwa narodo-socjalistycznego. Na obu tych etapach rozwoju państwowości niemieckiej dość zasadniczym modyfikacjom ulegała sytuacja polityczno-prawna gazet i ich otwartość na problemy społeczno-polityczne.

Obowiązujący faktycznie tylko od 1933 roku artykuł 118 Konstytucji Weimarskiej (uchwalonej 31 lipca 1919 r., a wprowadzonej w życie od 11 sierpnia tegoż roku), mimo iż obwieszczał wolność prasy i nieistnienie cenzury, dopuszczał jednak reglamentowanie języka i charakteru wypowiedzi gazet, sugerował ograniczenia w swobodzie operowania materiałem zdjęciowym oraz słownym w wypadkach, gdy w grę wchodziły treści brukowe i pornograficzne, czyli tzw. Schund- und Schmutzliteratur⁸.

Już z chwilą uchwalenia tej konstytucji, w wielu kręgach politycznych Prus Wschodnich domagano się rozszerzenia tej, raczej tylko moralno-oby-

⁵ Por. Von ostpreussischen Zeitungen — Archiv. Göttinger Arbeitskreis 14, Göttingen 1960, nr 11.

⁶ Znaczną pomoc bibliograficzną świadczy w tym względzie opracowanie B. Ochranowicz, I. Sucheży i J. Minakowskiego, *Katalog zasobów czasopism i wydawnictw zbiorowych bibliotek Olsztyna*, cz. 1—4, Olsztyn 1976—1979.

⁷ W. Wrzesiński akcentuje konieczność odpowiedniego metodycznego przygotowania badacza do właściwego wykorzystywania tych materiałów, Por. W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Olsztyn 1973, s. 29.

⁸ „Auch sind zur Bekämpfung der Schund- und Schmutzliteratur sowie zum Schutze der Jugend bei öffentlichen Schausstellungen und Darbietungen gesetzliche Massnahmen zulässig”. Por. *Die Verfassung des Deutschen Reichs*, Berlin 1928, ss. 40—41. Ogólny przegląd ustawodawstwa prasowego zawiera artykuł dr. L. Smolki, *Sytuacja prawna prasy mniejszościowej w Niemczech, w okresie międzywojennym*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1982, nr 4. Swoisty przewodnik po tej tematyce stanowi też książka A. Czarnika, *Prasa w Trzeciej Rzeczy*, Gdańsk 1976.

czajowej, zasady selekcji tekstów prasowych również na inny typ zabiegów społeczno-wychowawczych, a mianowicie na treść i sposób wypowiedzania się publicznego o ideach, osobach i instytucjach uznanych za wartościowe i autorytatywne dla narodu i państwa. Uzasadniano m.in. nieodporność państwowo-policyjnej kontroli nad istotą i strukturą wypowiedzi prasowych wskazując, iż podobnie jak z truciznami medycznymi, które nie są na rynku dostępne bez ograniczeń, tak również „trucizny duchowe” w postaci artykułów prasowych lub całych gazet nie powinny być czytającym aplikowane według własnego „widzimi się” dysponentów prasy, a więc partii politycznych, redaktorów czy też wydawców⁹. W efekcie tych i innych motywacji pozostawiono szereg dawnych lub odpowiednio znowelizowanych aktów prawnych, przepisów administracyjnych i zarządzeń policyjnych, które miały stymulować i ograniczać działanie i język prasy¹⁰.

Z punktu widzenia rozważań nad funkcją i językiem politycznym gazet, duże znaczenie miało przewidywane zarządzeniami czasowe zawieszanie ukazywania się czasopism w wypadku, gdy ich treści w opinii władz kwalifikowały się pod pojęcie „zagrożenia publicznego bezpieczeństwa i porządku”. Po kilku latach obowiązywania, ta „niedookreślona” podstawa motywacyjna wymierzania sankcji została, wskutek między innymi przeciwdziałania Związku Niemieckich Wydawców Gazet (Verein Deutscher Zeitungsverleger), zastąpiona rzekomo bardziej precyzyjnym określeniem: „Zagrożenie doniosłych życiowo interesów państwa przez twierdzenia nieprawdziwe lub zniekształcone fakty (durch Behauptung unwahrer oder entstellter Tatsachen)”¹¹. W tej siatce pojęciowej sytuowano z reguły wyroczenia gazet lewicowych, szczególnie zaś komunistycznych, które treścią i językiem swych publikacji programowo nie zamierzały akceptować istniejącego porządku społecznego¹². Ogólnie jednak, niemiecka prasa wschodniopruska okresu „Republiki Weimarskiej — tego państwa, o którym powiadano, że nikt go nie chciał, a wszyscy nienawidzili”, które też złośliwie nazywano „republika z łaski sakiewki” — obciążana być może nie tyle zarzutem sprzeniewierania się interesom państwa, ile opozycyjnością wobec jednej tylko jego formy, tzn. tej konkretnej, weimarsko-republikańskiej¹³. Znajdowało to swoje odzwierciedlenie w wypowiedziach i języku politycznym gazet, które w większości wypadków rozmyśl-

9 W. Schubert, *Freie Meinungsäußerung — Freie Presse. Entstehung und Untergang eines liberalen Prinzips*, Königsberg 1939 s. 94.

10 Meyers Lexikon, Leipzig 1942, Bd. 9, sp. 1242—1243.

11 *Ostpreussens Presse im Krieg und Frieden 1907—1932*, Königsberg 1932, s. 76.

12 Najbardziej dotkliwie ucierpiał wskutek tego gazety i wydawnictwa Komunistycznej Partii Niemiec. Organem prasowym tej partii w Prusach Wschodnich był początkowo „Rote Fahne des Ostens”, a następnie „Echo des Ostens” wydawane w Królewcu w przeciętnym kilkutyśięcznym nakładzie. (W 1928 r. nakład pisma miał wynosić 22 880 egz. Według danych Sperlinga, zawartych w *Zeitschriften und Zeitungs-Adressbuch*, ten komunistyczny dziennik należał do najpoczytniejszych gazet w prowincji, a jego nakład obliczany był na 25 tys. egz) Według opinii Konsulatu Generalnego w Królewcu „Echo des Ostens” znajdowało zbyt przede wszystkim w stolicy prowincji oraz w Elblągu, Tylży i kilku innych większych miastach. Organ prasowy Komitetu Okręgowego KPD w Królewcu spotykały raz po raz sankcje rządowe w postaci konfiskat nakładu i, krótszych lub dłuższych, zakazów wydawania. Por. AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, 3, s. 52—53; W. Aleksandrowicz, T. Grygier, A. Łukaszewski, W. Wrzesiński, *Klasowy ruch robotniczy Prus Wschodnich w walce z faszyzmem (1929—1933)*, Olsztyn 1959. Z. 5, s. 4, 17; por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej — WAPO), Akta magistratu w Barczewie XXX/25/771, s. 1 i n.; por. też W. Matul op. cit., s. 99.

13 W. Herzfelde, *Zur Sache. Geschrieben und gesprochen zwischen 18 und 80*, Berlin 1976, s. 471.

nie nie kryły swej nieufności do rządów demokratycznych, nie umiały także, a chyba i zbyt nie chciały, ani utrzymywać w tajemnicy, ani przewyżczać monarchistycznych ideałów. Jako jeden z przykładów wierności i konsekwencji w tej dziedzinie może być chociażby dzień 27 stycznia 1929 roku (tj. siedemdziesięciolecie urodzin ex-cesarza Niemiec Wilhelma II). Otóż cała prasa prowincji (poza komunistyczną i częściowo socjaldemokratyczną) uczciła ten dzień godniej „i okazały niż wszystkie dotychczasowe święta republikańskie”¹⁴. Gazety ukazały się w odświętnej szacie, zamieściły liczne artykuły wychwalające byłego władcę Niemiec; ryciny, życzenia oraz wiersze na jego cześć zapełniły szpalty dzienników i czasopism¹⁵. Koncern prasowy Hugenerga, dostarczając pismom prowincjonalnym gotowych materiałów informacyjno-publicystycznych w formie matryc, sterował masową sugestią i opinią, wytwarzał wokół byłego monarchy patetyczną aurę, będącą mieszaniną wielkości, szacunku i tragizmu¹⁶. Sama zaś partia Hugenerga (tj. Niemiecko-Narodowa Partia Ludowa — DNVP) po szczerej wewnątrzpartyjnej dyskusji nie opowiadała się wyraźnie za monarchiczną formą ustrojową państwa. W Prusach Wschodnich tłumaczono to stanowisko względami taktyki wyborczej, chęcią pozyskania głosów młodego pokolenia, dla którego instytucja królewska „straciła charakter czegoś świętego, a stała się raczej rekwizytem filmowym”¹⁷. Czołowy wschodniopruski polityk tej partii Wilhelm von Gayl niejednokrotnie oświadczał, że jego osobiste przekonania są monarchistyczne, a na gruncie konstytucji stoi tylko dlatego, że Niemcy jako państwo przy republikańskiej zasadzie ustrojowej mają do spełnienia określone zadania¹⁸. Stąd też w treści gazet partyjnych DNVP, jak też ugrupowań do niej politycznie zbliżonych, wątek monarchistyczny był stale obecny i to zawsze w naswietleniu pozytywnym. Z punktu widzenia wymowy ideowo-moralnej miał on spełniać rolę kontrastu dla języka ironii, krytyki i obmowy — jaki stosowano dla przedstawiania ustroju parlamentarnego, konstytucji powstałej w Weimarze i opartych o nią rządów republikańskich.

Mając na uwadze taką m.in. „rozkładową antyrepublikańską pracę” prawniczej przede wszystkim prasy, parlament pruski już 11 lipca 1922 roku zalecił rządowi, by monarchicznie nastawionym i wrógim republice gazetom wstrzymać dawanie do publikacji płatnych urzędowych reklam i ogłoszeń. Nie trzeba dodawać, iż było to dla niektórych gazet groźne w skutkach przedsięwzięcie, gdyż odcinało im źródła finansowania. I tak, na podstawie decyzji ministra spraw wewnętrznych, środki płynące z tego tytułu wstrzymano, w 1930 roku, „Allensteiner Zeitung”, zaś wydawanej w Pilskałach (Pillkallen) „Ostpreussische Grenz-Zeitung” (nakład w 1923 r. — 30 tys. egz., a w 1929 r. — 5500 egz.) cofnięto prócz tego druk urzędowego „Kreisblattu”. Na podstawie ustawy „O ochronie republiki”, tylko w listopadzie 1922 roku siedem wschodniopruskich gazet ukarano krótkoterminowymi zakazami drukowania. Mniej

14 Charakterystyczne przy tym, że obchody dziesiątej rocznicy konstytucji weimarskiej, przypadające na 11 VIII 1929 r., nie wywołały prawie żadnego rezonansu w prasie. AAN, Konsulat RP w Olsztynie, 1, s. 99.

15 Gazety powiatowe zaopatrywały np. artykuły wstępne tytułami *Ostpreussen den Hohenzollern, Unser Kaiser Wilhelm II, Den siebzigjährigen Kaiser* itp. Por. *Ortelsburger Zeitung*, 1929, nr 23, *Osteroder Zeitung*, 1929, nr 22, *Neldenburger Zeitung*, 1929, nr 26. Por. AAN Konsulat RP w Olsztynie, 1, s. 5.

16 *Przeciw propagandzie korytarzowej*, pod red. J. Borowika, Toruń 1930, s. 123.

17 AAN, APB, 194, ss. 187—189.

18 AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, 11, s. 128.

więcej z tych samych powodów, a więc antyrepublikkańskich wystąpień, wydawny w Wystruci (Insterbeurg) „Ostpreussisches Tageblatt” nabierał w pierwszych powojennych latach łącznie takich kar na zakaz ukazywania się przez jedną czwartą roku. Podobnie „Oberländer Volksblatt” (wydawany w Pasieku) w ciągu dwóch lat od wejścia w życie ustawy z 21 VII 1922 roku otrzymał takie zakazy na okres łącznie półtoramiesięczny.

Zarysowane tu tylko szkicowo przedsięwzięcia zmierzające do przywoływania do lojalności pism kończyły się z reguły rozprawami sądowymi, odwoływaniami, wyjaśnieniami, a także interwencjami na wysokim ogólnoniemieckim szczeblu zarządzania — jak w przypadku „Lycker Zeitung” lub „Allensteiner Zeitung”, czy wreszcie „Osteröder Zeitung” znieważającej barwy państwowe republiki¹⁹. Wszystko to kępowało w jakimś stopniu samowolę dziennikarstwa oraz ostrze demagogicznych prawicowych haseł formułowanych w wulgarnym i oskarżycielskim wobec republiki tonie. Wiele świadczy o tym, że znajdowały one podatny do percepcji grunt w życiu społeczno-politycznym prowincji i słowa Napoleona III o prasie, jako ósmej potędze świata, miały przynajmniej pod pewnymi względami możliwość spełnienia na omawianym tu obszarze.

Prowincja wschodniopruska obok niejednorodności narodowościowej, swojego rodzaju uwarunkowań historyczno-społecznych, wyznaniowych, gospodarczych i demograficznych wyróżniała się spośród innych terenów należących do Niemiec także znacznymi odrębnościami politycznymi i kulturalnymi. W tym ostatnim względzie nie małą rolę odgrywała prasa — nazywająca się, dla uwydatnienia swej doniosłości politycznej i inności ideowej na ogólnoniemieckim rynku wydawniczym, „Grenzlandpresse”. Prusy Wschodnie wyróżniały się też tym, iż wydawane w ich obrębie administracyjnym gazety szczyły się w wielu przypadkach długą tradycją. Tak oto spośród 81 tytułów czasopism przeznaczonych dla szerokich kręgów odbiorców, które ukazywały się w połowie 1932 roku (nie licząc „urzędówek” władz powiatowych, wydań nadzwyczajnych oraz czasopism społeczno-zawodowych) nie mniej niż 30% legitymowało się nieprzerwanym ponad pięćdziesięcioletnim stażem wydawniczym²⁰. Wschodniopruski Związek Wydawców Gazet z okazji dwudzięciopięciolecia swego powstania podawał znamienne zestawienie. Wynikało z niego, iż czas w ciągu którego ukazywały się miejscowe pisma wynosił: ponad 50 lat dla 24 tytułów; 60 lat dla 24 tytułów; 70 lat dla 17 tytułów, 80 lat

¹⁹ *Ostpreussens Presse*, ss. 87–90.

²⁰ Współcześnie przyjmuje się, że „prasa to ogół zespołu redagowanych druków periodycznych, wydawanych nie rzadziej niż raz na kwartał pod wspólnym tytułem i z numeracją bieżącą w celu kształtowania postaw społecznych za pomocą informowania o faktach i komentowania ich, a charakteryzujących się znaczną aktualnością treści, wszechstronnością tematyki, publiczną dostępnością i różnorodnością odbiorców. W ramach prasy wyróżnia się gazety i czasopisma —. Różnica między gazetą i czasopiśmie sprowadza się do stopnia występowania cech wymienionych w powyższej definicji”. W. Pisarek, *Prasa nasz chleb powszedni*, Ossolineum 1978, s. 14; Spis niemieckich gazet politycznych Prus Wschodnich sporządzony przez Instytut Bałtycki w Toruniu w 1929 r. obejmował 85 tytułów. Por. *Przebieg propagandy korytarzowej*, ss. 153–160; Pewne niedokładności w wykazach pism politycznych prowincji wschodniopruskiej mogły wynikać także stąd, iż wśród prasoznawców niemieckich nie było zgodności co do określenia „prasa polityczna”. Nie było też jednej obowiązującej definicji dziennika. Na zasadzie komentarzy sfer miarodajnych przyjmowano np. w 1935 r. iż „dziennikiem jest publikacja drukowana zajmująca się całokształtem życia społecznego, choćby wychodziła tylko raz w tygodniu. Natomiast pod pojęcie czasopisma podpadają te publikacje, które zajmowały się omawianiem czy też krytyką jedynie pewnego odcinka życia społecznego”. Por. AAN, APB, 316, s. 48.

dla 16 tytułów, 90 lat dla 13 tytułów, 100 lat dla pięciu tytułów, 200 lat dla jednego tytułu.

Nadto charakterystycznym rysem struktury tej prasy, nie znajdującym wielkiego podobieństwa na innych terenach, było też to, że od samego początku aż do końca cechowała ją znaczne rozdrobnienie wydawnicze. Na tle stosunkowo słabego przemysłowienia prowincji, rzadkiego stanu zaludnienia i nienajlepszej przecież sieci komunikacyjnej, nawet liczące po kilkaset mieszkańców ośrodki miejskie dążyły do posiadania własnych gazet. Oczywiście, najbardziej wpływowe i największe wydawnictwa mieściły się w stolicy prowincji, w Królewcu²¹. Te lokalne periodyki, z reguły niskonakładowe, musiały korzystać z prywatnego i społecznego systemu dotowania²². Polskie materiały archiwalne dowodzą, że niektóre pisma w okresie międzywojennym wspierano z funduszy „Osthilfe”, inne urzędowymi zaleceniami prenumeraty przez instytucje użyteczności publicznej lub przez tzw. abonament zbiorowy, co również w istocie rzeczy było formą specjalnych subwencji²³. Tak więc pisma, o których tu mowa, przetrwały z niewielkimi ubytkami powojenny okres inflacji i nawet w okresie największego jej nasilenia, np. w pięćdziesięciotysięcznej Tyłży ukazywały się cztery tytuły dzienników, a w kilku innych mniejszych nieco miastach wydawano po dwie gazety. Inflacyjny wzrost cen papieru, farb drukarskich, kosztów transportowych, opłat pocztowo-telegraficznych, jak też innych wydatków produkcyjnych nie zahamował całkowicie edycji lokalnych pism²⁴. Nakłady tej prasy obliczone na zasięg lokalny wahały się w granicach od kilkuset do kilku tysięcy egzemplarzy²⁵. Jeszcze z początkiem lat trzydziestych wielkość jednorazowego wydania dwóch trzecich pism ukazujących się w Prusach Wschodnich nie przekraczała pięciu tysięcy egzemplarzy. W skali ogólnej dawało to jednak stosunkowo wysoką pozycję gazetom terenowym, bo jeśli mierzyć poczytność sumą ich łącznych nakładów, to około 50% czytelników należało do tych małych gazet²⁶.

Jest rzeczą znaną również, że pisma te w codziennej pracy borykały się z wielorakimi trudnościami. Dla przyjętego tematu rozważań ważne jest chyba

21 W 1917 r. Królewiec miał około 261 tys. mieszkańców i ukazywało się w nim pięć dzienników: „Königsberger Allgemeine Zeitung” (61 tys. egz.), „Königsberger Anzeiger” (33 tys. egz.), „Königsberger Hartungische Zeitung” (11 tys. egz.), „Königsberger Tageblatt” (52 tys. egz.), „Königsberger Volkszeitung (15 tys. egz.). „Ostpreussische Zeitung” (36 tys. egz.). Por. *Handbuch deutscher Zeitungen*, Berlin 1917, s. 142.

22 AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ), Wydział Prasowy (dalej WP), 6927, s. 287. Skrajnie nacjonalistyczne gazety prenuerowano z funduszy społecznych i państwowych, by udostępniać je w poczekalniach urzędów, klubach i szkołach jako „Gegenwirkung gegen die Radikalisierung der öffentlichen Meinung”. Por. WAPO, Akta landratury w Ostródzie, VIII/7/876, s. 125.

23 Abonament zbiorowy polegał na tym, że wielcy właściciele ziemscy, przemysłowcy (lub organizacje i związki) zakupywali hurtem odpowiednią liczbę egzemplarzy i rozdawali je darmo lub zmuszali swoich pracowników (członków w przypadku stowarzyszeń i związków) do ich kupna. Ta forma subwencjonowania pism była początkowo krytykowana przez NSDAP, później jednak wydawnictwa i gazety partyjne nagminnie się nią posługiwały. Nawet właściciele przedsiębiorstw małych kupowali z własnych funduszy dla załóg po kilka egzemplarzy takich tytułów, jak: „Der Angriff”, „Der Stürmer”, „Die Freude”, „Das Schwarze Korps”, „Schönheit der Arbeit”, „Kolonie und Heimat”, a także prowincjonalną prasę partyjną. Por. Zentrales Staatsarchiv Potsdam (dalej — ZStAP), 62, Deutsche Arbeitsfront (dalej — DAF), 311, s. 25.

24 *Ermiländische Zeitung*, 1920, nr 62: *An die Ostpreussischen Zeitungsleser*.

25 W 1917 r. najniższy nakład gazety w Prusach Wschodnich wynosił 750 egz., największy zaś 61 736 egz. Por. *Handbuch deutscher Zeitungen*, s. XL.

26 *Ostpreussens Presse*, s. 14.

to, że zespoły redakcyjne tych gazet lokalnych były z natury rzeczy szczupłe, brakowało w nich specjalistów od „wielkiej polityki”, spraw kulturalnych i gospodarczych. Często też wydawca występował jednocześnie w roli drukarza i redaktora. W związku z tym zbieranie i redagowanie lokalnych wiadomości, aktywizacja ogłoszeń, komentowanie wydarzeń dotyczących najbliższego środowiska oraz organizacyjne prowadzenie pisma pochłaniało tak dużo czasu i wysiłku, że redakcje z wielkim na ogół zadowoleniem przyjmowały do powielenia (przedrukowywania) gotowe teksty artykułów, dostarczane tanio i szybko przez koncerty prasowe, a przede wszystkim zaś przez ośrodki opiniotwórcze podległe Alfredowi Hugenbergowi²⁷.

W badaniach nad funkcją i językiem politycznym prasy wschodniopruskiej, oddziaływanie tego koncernu zająć musi szczególne miejsce również i dlatego, że Niemiecko-Narodowa Partia Ludowa, której długo liderował Hugenberg, była najbardziej wpływową, największą partią polityczną prowincji. Jej popularność mierzoną liczbą mandatów zdobytych w wyborach do prowincjonalnego Landtagu w okresie weimarskim przedstawia zestawienie²⁸.

Wybory do prowincjonalnego parlamentu

Nazwa partii	Mandaty zdobyte w latach			
	1921	1925	1929	1933
Niemiecko-Narodowa Partia Ludowa	26	33	27	—
Niemiecka Partia Ludowa	14	7	8	—
Centrum	8	6	7	7
Niemiecka Partia Demokratyczna	6	3	3	—
Niemiecka Partia Socjaldemokratyczna	20	22	23	12
Komunistyczna Partia Niemiec	6	6	8	6
Frakcje Komunistycznej Partii Niemiec	7	7	7	—
Narodowi Socjaliści (NSDAP)	—	—	4	51
Czarno-Biało-Czerwony Front Walki	—	—	—	11

Jaką przewagę miały w Prusach Wschodnich partie prawicowe na czele z DNVP w przeciwieństwie do reszty Niemiec pokazuje zestawienie sporządzone przez W. Wesslinga (podobnie jak poprzednie nie uwzględnia ona liczby głosów oddanych na mniej znaczące partie, w tym też na ugrupowania polityczne polskiej mniejszości narodowej)²⁹.

²⁷ Wpływ na prowincjonalną prasę wywierał koncern A. Hugenberga m.in. przez „Mutuum Dahlehn AG” — instytucję, która była rodzajem banku zapomogowo-pożyczkowego dla gazet. Należący także do Hugenberga tzw. Instytut Wydawniczy „Vera-Verlaganstalt” — spółka wydawnicza z ograniczoną odpowiedzialnością (Gesellschaft mit beschränkter Haftung) miał akcje wielu firm wydających prasę. Należąca do koncernu agencja „Telegraphen Union” wydawała dla Prus Wschodnich specjalną „Ostpreussische Landeskorrespondenz”. Przez „Wi-pro” (Wirtschaftsstelle der Provinzpresse) koncern zaopatrywał pisma terenowe w gotowy materiał artykułowy i informacyjny. Por. R. Lewinsohn, *Das Geld in der Politik*, Berlin 1930, s. 174, a także L. Bernhard, *Der Hugenberg — Konzern*, Berlin 1928.

²⁸ W. Wessling, *Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands*, Tübingen 1957, s. 271 (cyt. za Archiwum Przekładów ZAP, nr 15, ss. 127—128).

²⁹ Bardziej szczegółowe dane dotyczące głosów oddanych na partie polskie prezentuje W. Horn, *Ostpreussens Deutschum im Spiegel der politischen Wahlen 1921—1933*, Danzig 1933, s. 11.

Wybory do Reichstagu (% uzyskanych głosów)

Nazwa partii	20 V 1928		14 IX 1930		31 VII 1933	
	Prusy Wsch.	Niemcy	Prusy Wsch.	Niemcy	Prusy Wsch.	Niemcy
DNVP	31,4	14,2	19,6	7,0	9,5	5,9
DVP	9,8	8,7	5,4	4,5	0,8	1,2
NSDAP	0,8	2,6	22,5	18,3	47,1	37,2
Centrum	7,4	15,2	7,9	14,8	7,7	15,7
DDP	3,8	4,9	2,5	3,8	0,6	1,0
SPD	26,8	29,8	21,1	24,5	19,7	21,6
KPD	9,5	10,6	11,8	13,1	12,9	14,3

Oblicze polityczne prowincji — jak widać z zamieszczonych zestawień — nie było jednolite, ale podobnie jak przed pierwszą wojną światową Prusy Wschodnie stanowiły domenę partii reprezentujących konserwatywną myśl polityczną. Natychmiast po zneutralizowaniu powojennych dążeń rewolucyjnych życie społeczno-polityczne prowincji poddane zostało przemożnym wpływom partii nacjonalistycznych i prawicowych. Olbrzymia większość gazet politycznych — jak wynika ze spisu czasopism sporządzonego przez polskich prasoznawców okresu międzywojennego — była związana z siłami pravicowymi³⁰. Język polityczny tej prasy, poza pewnymi odrębnościami tematyki i form dziennikarskiego przekazu, wyrażał program jej dysponentów. Można więc rzec, że był to język polityczny tych kół, których interesy poszczególne redakcje wyrażały i z których ideologią się utożsamiały. Nie będzie w tym wielkiej przesady jeśli się też powie, że był to język partyjnej agitacji i propagandy³¹.

Bliższy взгляд w system więzi gazet z partiami prowadzi do wniosku, że choć zależności te kształtowały się dość różnie i nie było prostej podległości ideowo-politycznej pisma kierownictwu partyjnemu, to jednak związki były na tyle oczywiste, a polityczne profile pism na tyle adekwatne do programu partyjnego, że nie mogło być mowy o anonimowości funkcji i języka politycznego pisma. Co więcej, nawet prasa określająca się jako bezpartyjna nie wiele miała wspólnego z apolitycznością, być może tylko tyle, że zamiast monistycznym przemawiała eklektycznie partyjnym językiem³².

Ciekawe świadectwo współzależności między partią a pismem ukazuje dokumentacja dotycząca działalności Niemieckiej Partii Ludowej (DVP). Wy-

30 Sporządzony przez polskich prasoznawców spis wyszczególniał następujące kierunki polityczne pism: centrystyczny, niemiecko-narodowy, narodowy, mieszczański, urzędniczy, ludowy, socjalistyczny, komunistyczny, republikański, stanu średniego, prawicowy, niemiecko-ludowy, demokratyczny, niezależny i bezpartyjny. Por. *Przeciw propagandzie korystarzewej*, s. 135.

31 „Pierwszym celem polityki nie jest uzyskiwanie prawdziwych twierdzeń o politycznym stanie rzeczy. Właściwym celem polityki jest o wiele bardziej to, by spowodować określone zachowania ludzi, aby przeforować określone interesy klasowe. Polityczny język i język agitacji nie służą w pierwszej kolejności formułowaniu prawdziwych twierdzeń, lecz dążą do uzyskania wpływu na świadomość ludzi, do których się zwracają —. Polityczna prawda była w 1933 r. po stronie KPD, polityczne kłamstwo po stronie partii faszystowskiej —. Kłamstwo, chwilowo, w świadomości wielu Niemców odnosiło zwycięstwo nad prawdą”. Por. G. Klaus, *Sprache der Politik*, ss. 193—194.

32 H. C. Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, oprac. K. Michalski, Warszawa 1979, s. 110; por. A. Czarnik, op. cit., s. 20.

nika np. z niej, że książe Stolberg-Wernigerode, zaliczany do grona liderów tej formacji politycznej, inspirował podnoszenie wielu tematów na łamach gazet partyjnych, osobiście dokonywał recenzji ważniejszych artykułów o tematyce społeczno-politycznej, ekonomicznej i historycznej. Wymowną ilustracją powyższej tezy może być list, adresowany 25 VIII 1929 roku, do redaktora naczelnego „Königsberger Allgemeine Zeitung”, dr. Müllera, w którym podawał redakcji główne myśli do komentarzy dotyczących stosunków międzypartyjnych. Stolberg pisał między innymi, że należy pokazać dlaczego partia Centrum dąży do wywierania coraz większego wpływu na politykę zagraniczną państwa i dlaczego różni się w tym od koncepcji Stressemanna. Publicystyka gazety mogłaby — zdaniem piszącego — wykazać, że w tym wszystkim nie tyle chodzi o względy merytoryczne, co o urazy międzypartyjne. Centrowcy rzekomo nie mogli zapomnieć założycielowi DVP, G. Stressemannowi, że swego czasu był głównym wodzem walki przeciwko konkordatowi. Stolberg sugerował również, że można byłoby przy tej okazji atakować J. Wirtha, byłego przywódcę partii centrowej i kanclerza Rzeszy w latach 1921—1922, który reprezentując lewe skrzydło swej partii, miał jakoby w 1929 roku myśleć o objęciu z jej rekomendacji teki ministra spraw zagranicznych przy formowaniu nowego gabinetu rządowego³³. Autor streszczanych tu sugestii był osobistością, uznaną przez „Königsberger Allgemeine Zeitung” za wiarygodną, a trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę na dość specyficzne i nieczęsto spotykane w praktyce życia politycznego stosunki między DVP a tą gazetą. „Niemiecka Partia Ludowa w Prusach Wschodnich, przy słabo rozwiniętej swej strukturze organizacyjnej, stała prasą” — głosił komentarz jednego z raportów Konsula Generalnego RP w Królewcu³⁴. Z innych passusów cytowanego raportu (z 20 I 1928 r.) wynika, iż w tym wypadku nie partia stanowiła o prasie lecz prasa o partii. Poglądy i terminologia pisma wydawanego przez A. Wynekena sklasyfikowane były bowiem jako „wolne od utartych sądów partyjnych”, a że znajdowały odbiorców na terenie Królewca i północnej części prowincji, to sprawa także nie tyle wpływów partii co charakteru gazety, która spośród niemieckich pism Prus Wschodnich omawianego okresu wyróżniała się największą objętością, dwoma wydaniami (miejskim i terenowym), przeciętnym jednorazowym nakładem 50 tys. egzemplarzy i największym serwisem ogłoszeniowym. Sam A. Wyneken, który na wydawaniu pisma dorobił się majątku, był czołowym działaczem partyjnym niemieckich ludowców prowincji, był „wszystkim w sferach partyjnych” — jak go określały meldunki polskich placówek konsularnych³⁵. Z tych względów można zapewne wnosić nie tylko o daleko idących zapożyczeniach ideowych między pismem a partią, ale także o występującej na co dzień zbieżności, tożsamości celów i języka politycznego DVP oraz jej organu prasowego.

Różnice między DVP a czołową siłą polityczną prowincji — DNVP — były raczej drobne i bardziej natury taktycznej niż zasadniczej. Jednakże niemiecko-narodowi, oprócz nieźle rozwiniętej własnej struktury partyjnej, dysponowali rozległą siecią najrozmaitszych związków kombatanckich i wojskowych, organizacji społecznych i gospodarczych, stowarzyszeń kulturalnych i młodzieżowych. W konsekwencji nie zawsze było dokładnie wiadomo, czy DNVP to tylko formacja organizacyjno-polityczna, czy też nazwa zbiorowa

33 ZStAP Deutsche Volkspartei (dalej DVP), 60 Vo 1, Bd. 11, s. 28.

34 AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, 3, s. 49.

35 Ibidem, s. 59.

dla wszystkich tych różnych zrzeszeń i związków razem wziętych³⁶. Nie więc dziwnego, że zacierał się też tradycyjny podział na jej prasę partyjną i niepartyjną, polityczną i pozapolityczną. Z wyszczególnionych przez A. Paczkowskiego pięciu typów relacji, zachodzących między pismem a ośrodkiem politycznym, wszystkie w zasadzie znajdowały tu swoje ucieleśnienie³⁷. Powiązania DNVP z szeroką bazą wydawniczą były dość skomplikowane, w wielu wypadkach zmienne i niejednoznaczne. Być może wynikało to z głośniejszy w tym czasie, a potem zdezaktualizowanej, zasady taktyczno-propagandowej partii politycznych — w myśl której żadna wielka gazeta niemiecka nie powinna być na dłuższą metę własnością lub reprezentantką (chodziło o jawną reprezentację) interesów jednej grupy lub jednego związku, a to z tej prostej przyczyny, by nie zrazić i nie utracić czytelników³⁸. Świadomie więc wiele pism zachowywało pozory niepartyjności i neutralności politycznej, z premedytacją też wiele partii nie afiszowało się swymi wpływami w gazetach. Również DNVP celowo starała się z niektórymi pismami utrzymywać kontakty luźne i sporadyczne, by niepotrzebnie nie uzewnętrzniać instrumentów swych oddziaływań. Za klasyczny przykład tego typu postępowania uznać chyba można stosunki panujące między DNVP a tygodnikiem „Georgine” wydawanym przez wschodniopruską Izbę Rolniczą w Królewcem³⁹. Pismo to powstało w warunkach preorganizacyjnych partii (1824 r.) i uważało się za urzędowy organ Izby, pod względem merytorycznym zaś prezentowało sobą „wolną trybunę wymiany poglądów na tematy fachowo-rolnicze”⁴⁰.

W okresie weimarskim „Georgine” wychodziła w zasadzie dwa razy w tygodniu, a zbyt znajdowała na terenie całej prowincji. Nakład gazety, w której wiele artykułów redagowali sami rolnicy, sięgał, w najbardziej dynamicznych okresach jej rozwoju, 62 tys. egzemplarzy⁴¹. Składną wiadomo, że wpływy w Izbie Rolniczej posiadali wielcy właściciele ziemscy, gdyż w Prusach Wschodnich było tradycją — pisał W. Wesseling — że wielcy właściciele ziemscy kierowali ruchem chłopskim”. Oni też stanowili warstwę kierującą DNVP. Nadto przewodniczącym Izby był właściciel wielkiego majątku rodowego dr E. Brandes, jeden z liderów DNVP, a jednocześnie prezydent Pruskiej Głównej Izby Rolniczej oraz Niemieckiej Rady Rolniczej. Choćby z tego zestawienia faktów i bez szczegółowych studiów analitycznych można wnosić, że instytucja ta nie mogła być „bezpartyjnym organem interesów rolników”⁴². „Georgine” również w mniej lub bardziej zakamuflowanej formie wyrażała program polityczny partii, jej stanowisko w sprawach społecznych i gospodarczych — będąc eksponentem interesów bogatego, nacjonalistycznie myślącego ziemiań-

³⁶ Ibidem, ss. 59—60.

³⁷ A. Paczkowski, *Badania historycznoprasowe w zastosowaniu do badań nad dziejami myśli politycznej*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 4. Pod red. H. Zielińskiego, Wrocław i in. 1980, s. 14.

³⁸ L. Bernhard, op. cit., s. 59.

³⁹ Izba Rolnicza była ustawowym przedstawicielstwem zawodowym całego rolnictwa Prus Wschodnich. Składki rolników i dotacje państwowe stanowiły źródła finansowania jej działalności. Większość jej pracy polegała na ocenianiu i inicjowaniu urzędowych i prawodawczych rozporządzeń, Por. W. Wesseling, op. cit., s. 264.

⁴⁰ „Georgine” nosiła w podtytułe nazwę „Land und forstwirtschaftliche Zeitung. Amtsblatt der Landwirtschaftskammer für die Provinz Ostpreussen”. Od 1924 r. zamieszczała też dodatki specjalny z poradami rolniczo-ogrodniczymi i domowymi.

⁴¹ AAN, MSZ (WP) 6927, s. 222.

⁴² W. Wesseling, op. cit., ss. 264—265.

stwa⁴³. Tak więc, tygodnik, o którym tu mowa, powtarzał w różnych wariantach tezy dr. Brandesa: „Rolnictwo w Prusach Wschodnich jest szubłą niemieckości”, „Granice wersalskie oddzielające prowincję od kraju macierzystego są niesprawiedliwością polityczną i przyczyną upadku gospodarczego terenów wschodnich”, „Pytanie co do przyszłości regionu powinno mieć następującą odpowiedź: nie Polska i Prusy Wschodnie, lecz Polska lub Prusy Wschodnie”, „Przeszłość Niemiec leży nie wyłącznie na Renie i zagłębiu Ruhry, lecz również na Wiśle i Niemnie”, „Prusy Wschodnie nie mogą być dla Niemiec straconym krajem”⁴⁴. Nie trudno zauważyć, iż mimo pewnej indywidualizacji był to język polityczny utrzymany w konwencji programowej DNVP i całej prawicy społecznej.

Za bezpośrednio i jawnie związaną z niemiecko-narodową partią uchodziła „Ostpreussische Zeitung”, posiadająca w 1921 roku największy nakład w prowincji (65 tys. egz.). Ukazywała się siedem razy w tygodniu i przez długi okres czasu drukowano ją w dwu wydaniach, miejskim i prowincjonalnym. Z początkiem lat trzydziestych przeciętny nakład tego tytułu sięgał 30 tys. egz. Na Powiślu z nurtem ideowo-politycznym partii związana była „Weichsel Zeitung”, redagowana w Kwidzynie i czerpiąca znaczne środki do swej egzystencji z tzw. pomocy wschodniej rządu Rzeszy⁴⁵. Spośród czasopism o zasięgu lokalnym niesformalizowaną ideowo-polityczną przynależność do partii deklarowały: skrajnie prawicowy „Oberländer Volksblatt” (drukowany w Pasłęku), „Johannisburger Zeitung” (drukowany w Piszcu), „Tilsiter Zeitung” (wydawany w Tylży), „Oletzker Zeitung” (wychodzący w Olecku), „Allensteiner Zeitung” (ukazujący się od 1841 r. w Olsztynie), „Elbinger Zeitung” (redagowany w Elblągu w nakładzie 25 tys. egz., według danych z 1928 r.). Przejściowo, mniej lub bardziej jawnie, współpracowały z DNVP także inne lokalne gazety⁴⁶. Na współdziałanie partii z tymi pismami brak w zasadzie — jak już wspomniano — jednego modelu czy jednej formuły. Wgląd w fragmentaryczne materiały archiwalne redakcyjnej pracy „Allensteiner Zeitung” dowodzi np. dużej autonomii merytorycznej i organizacyjnej pisma, które deklarując przynależność do partii usiłowało znaleźć dostosowany do miejscowych warunków sposób wypowiedzi i kryteria selekcji treści z programu politycznego. Jako ilustracja niech posłuży wymiana korespondencji między Kuno Westarpem, jednym z prominentów ekipy kierowniczej nacjonalistów niemieckich a dr. Hansem von Kesselem, redaktorem naczelnym „Allensteiner Zeitung”. Otóż w 1927 roku Kessel, niedługo po objęciu kierownictwa gazety, zwrócił się w kilku listach do władz centralnych DNVP, a także do zarządu jej sekcji katolickiej (Reichskatholikenausschuss) z prezentacją zadań ideowo-politycznych pisma⁴⁷. W swych uwagach nadmieniał, że otrzymane do upowszechnienia materiały są mało przydatne w miejscowych warunkach, w których wpraw-

43 AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, 3, s. 60.

44 ZStAP, 0601 Präsidialkanzlei (Büro des Reichspräsidenten), 205 (Ostpreussen), ss. 55, 156, 160.

45 AAN, MSZ (WP), 6927, s. 267.

46 Były to m.in. „Bartensteiner Zeitung” (4 tys. egz.), „Creuzburger Zeitung” (2 tys. egz.), „Preus.-Litauische Zeitung” („Gumbiner Zeitung u. Anzeiger — 6 tys. egz.), „Ostpreussisches Tageblatt” (Insterburg — 6 tys. egz.), Eylauer Kreiszeitung” (5 tys. egz.), „Rastenburger Zeitung” (4 tys. egz.), „Tapiauer Anzeiger” (2 tys. egz.), „Wehlauer Zeitung” (wraz ze swym dodatkiem „Allenburger Zeitung” — 4 tys. egz.) i inne. AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, 3, ss. 60—61.

47 ZStAP, 60, Vo2, 474, s. 51.

dzie „Allensteiner Zeitung” jest największą i najpoważniejszą gazetą okręgu, ale centrystyczny „Allensteiner Volksblatt” zreszcie pozyskuje opinię ludności, w 90% katolickiej. Z korespondencji wymyka, iż w polemice z „Allensteiner Volksblattem” gazeta niemiecko-narodowa krytykuje nie partię Centrum w ogóle, lecz tylko jej lewy nurt z J. Wirthem na czele. „Allensteiner Volksblatt” w swej agitacji politycznej odwoływał się do ideologii katolickiej, natomiast „Allensteiner Zeitung” z racji odmiennej przynależności partyjnej tego czynić nie mogła, jednakże, jak wyznawał jej nowy redaktor naczelny, nie mogła też pod żadnym pozorem pozwalać sobie na animozje do religii katolickiej. Z konieczności musiał więc to być język tolerancji międzywyznaniowej, co przy niejednolitej pod względem wyznaniowym ludności miało też doniosłe znaczenie polityczne⁴⁸. Tego rodzaju założenia metodologiczne nie obowiązywały jednak redakcji w formułowaniu wypowiedzi na tematy narodowościowe, mimo wyraźnego w tym zakresie podziału ludności. Charakterystyczną cechą języka politycznego całej niemieckiej prasy prawicowej, używanego w kwestiach narodowościowych, była więc służąca „brutalnie nacjonalistycznym celom” i znana w teorii języka propagandy arbitralność pojęć, dychotomiczność wartościowań oraz selektywność treści⁴⁹. W efekcie również „Allensteiner Zeitung”, za dr. Zimmerem, dyrektorem olsztyńskiego Heimatdienstu, przyjmowała dewizę, że „w walce z polskością każdy środek jest słuszny”⁵⁰. Uwydatniała się ta zasada redakcyjna w funkcji i języku politycznym gazety, która w przedstawianiu szczególnie spraw polskich posługiwała się zespołem formuł i zwrotów, treści i znaczeń, nie mających z reguły nic wspólnego z obiektywnością relacji. I tak np. w 1929 roku, przynosząc opis portu gdyńskiego w budowie, wspomniana tu gazeta pisała: „Port gdyński przedstawia także idee całego narodu i państwowości polskiej, który staje się dla całej Europy szkodnikiem i darmozjadem”⁵¹. Również przy innych okazjach w odniesieniu do spraw polskich i Polaków pojawiały się słowa o jednoznacznej negatywno-moralnej kwalifikacji. „Nörgler und Schmarotzer” (szkodnik i darmozjad) nie były ani jedynymi ani też najobrażliwymi „schlagwortami” języka gazety, kierowanymi pod adresem Polaków⁵². Westarp znał, rozumiał i popierał działalność ideowo-polityczną pisma, przesyłał adresy katolickich znawców problemu, mogących w razie potrzeby, z pozycji programowych DNVP, piórem pomagać redakcji olsztyńskiej w wypełnianiu jej za-

48 Obejmującym np. stanowiska kościelne księżom obu wyznań władze państwowe stawiały wymóg „zachowania pokoju wyznaniowego w oddzielonej od reszty granicami państwowymi prowincji” ZSTAP, 22220 (Reichsministerium für die kirchliche Angelegenheiten — dalej RKM), s. 0020.

49 Por. W. Pisarek, *Język służy propagandzie*, Kraków 1976, ss. 18—22 (cyt. za L. Bednarczyk, *Władza nad mową*, Pismo, 1981, nr 2, ss. 96—97).

50 Allensteiner Zeitung, 1931, nr 238 i 244: *Südostpreussen ein preussisches Grenzproblem*. Por. AAN, APB, 363, s. 164.

51 Emil Ruecker, *Stan prasy w Prusach Wschodnich*, w: *Przeciw propagandzie korytarzowej*, s. 122.

52 Prawomysłowości programowej żądano po 1933 roku w redakcjach nawet od personelu technicznego i drukarskiego. W „Allensteiner Zeitung” w 1936 r. zwolniono z pracy 52-letniego zecera Duliszewskiego, który przepracował wprawdzie w oficynie pisma sumiennie 30 lat, ale w rozmowach prywatnych z kolegami „objawiał sympatie do Żydów i zbyt mało entuzjazmu do rządu narodowo-socjalistycznego. Zadenuncjowany u miejscowego kierownika komórki Niemieckiego Frontu Pracy (DAF) oskarżony został o prokomunistyczne sympatie i pozbawiony pracy. Por. *Preussische Zeitung*, 1936, nr 19: *Judenfreundliche Einstellung rechtfertigt Entlassung*; por. też AAN, APB, 321, s. 87.

dań na obszarze zamieszkałym w znacznym stopniu przez ludność nie tylko katolicką, ale i polską⁵³.

Z cytowanej wyżej korespondencji wynika, że również tego typu współpraca istnieć musiała między Westarpem a redakcją „Warmii”, małego, należącego dawniej do Centrum, pisma, redagowanego w Lidzbarku Warmińskim od roku 1879⁵⁴.

Pisma DNVP i DVP w kontaktach ze swymi politycznymi ośrodkami dyspocyjnymi miały znaczną autonomię. „Wir machen Politik nach eigenen Rezept” — oświadczał polskiemu konsulowi w Ełku redaktor miejscowej gazety, co oznaczać miało, iż nie obowiązują żadne szablonowe instrukcje. Przeważnie jednak, kierując się znajomością miejscowych warunków, gazety powieleły myśl i język uznawanych przywódców politycznych lub rekomendowanych przez nich central prasowych. O ile jednak w problematyce ogólnoniemieckiej czy międzynarodowej heurystyczny udział prasy prowincjonalnej był raczej mało znaczący, o tyle w zagadnieniach dotyczących Polski i Polaków rola jej, używając terminologii Umberta Eco, uwydatniała się bardzo wyraźnie we wszystkich trzech poziomach komunikacyjnych wypowiedzi⁵⁵. Oprócz wypowiedzi zamieszczanych na własnych łamach powstawały tu opracowania rozsyłane w postaci artykułów do pism centralnych. Konsulaty polskie dobrze obeznane z mentalnością wschodniopruskich sfer dziennikarskich nieraz formułowały syntezę wymowy ideowo-politycznej tekstów, determinowanych treściami działań ugrupowań prawicowych i nacjonalistycznych⁵⁶. Choć modelowane kontekstami okoliczności powtarzały one niezmiennie: „polskość zagraża Prusom Wschodnim”, „Prusy Wschodnie to nie wyspa, lecz brama Niemiec na Wschód”, „rezygnacja z powrotu do granic sprzed 1914 roku jest zdradą ojczyzny” itp. I znów przy rejestrze tych wypowiedzi należałoby sięgnąć w pierwszej kolejności do działalności partii niemiecko-narodowej i pozostającej na jej usługach prasy. To właśnie ta partia prezentowała najbardziej skrajny nacjonalizm i inne stronnictwa musiały się z nią licytować w wyszukiwaniu hasel narodowych. Jej stosunek do problemu polskiego był miarodajny dla całej prowincji. Między gazetami partii prawicowych trwało nieustanne współzawodnictwo w wyszukiwaniu modnych antypolskich sloganów i wątków⁵⁷. Wychodząca w Ostródzie „Osteroder Zeitung”, w maju 1929 roku, udzielała np. Polakom następującej rady: „Polska powinna w swoim herbie umieścić raczej żywiącego się padliną sępa aniżeli Białego Orła”. A potem ten sam dziennik radził już swoim: „Niemcy muszą się starać wbić klinem między Polskę a pozostałą Europę. Muszą one zrobić wszystko co leży w ich

53 ZStAP, 60, Vo2, DNVP, 474, ss. 51—55.

54 W latach 1919—1933 „Warmia” ukazywała się przeważnie w przeciętnej objętości 8-12 kolumn. Jako dodatek tygodniowy zamieszczała wkładkę „Der ermländische Bauer” lub „Der Familienfreund”. Przez pewien okres dołączała też wkładkę miesięczną „Ermland mein Heimatland”. Jednorazowy nakład pisma wynosił 3—4 tys. egz. AAN, MSZ (WP), 6927, s. 247; por. też ZStAP, 60, Vo2, DNVP, 397, ss. 8—20.

55 Chodzi tu o następujący podział poziomów komunikacyjnych wypowiedzi: a — heurystyczny (kreatywny, odkrywczy), b — perswazyjny (wyjaśniający, analityczny), c — propagandowy (nakłaniający). Por. A. Paczkowski, op. cit., s. 21.

56 „Równocześnie z wystąpieniami antypolskimi na zebraniach następowały ataki w prasie, których doświadczał Polacy na Warmii, Mazurach i Powiślu”. W. Wrzesiński, *Między II Rzeczpospolitą a Republiką Weimarską*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 2, s. 294; por. też AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, 3, s. 59.

57 Informowały o tym stale raporty polskich placówek konsularnych. Pewne też materiały do tej tematyki znaleźć można w ZStAP 61, R.B. (Presse-Archiv), Bd, 144—163.

siłach, by Polskę uczynić u pozostałych narodów europejskich tak zniechęconą, jak na to jej barbarzyński i zdradliwy charakter zasługuje". W kilka miesięcy później to samo pismo w trzech kolejno po sobie następujących artykułach szukało odpowiedzi na pytanie: „czy Polska należy do Europy?”⁵⁸. „Krwawiące granice”, „polskie niebezpieczeństwo”, „nie naprawiona krzywda”, „wersalskie granice cierniami w żywym ciele narodu niemieckiego”, „prez z korytarzem”, „nie ma mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich, jest tylko grupa ludności mówiącej po polsku” — oto tylko niektóre obiegowe zwroty języka politycznego niemieckich gazet pravicowych. W stosunku do zwróconych Polsce decyzjami wersalskimi terenów prasa ta najczęściej operowała terminem „zrabowany teren” (geraubtes Gebiet), co oczywiście miało sugerować samowolę, przemoc i bezprawie⁵⁹. W powtarzalności tego sensu, w najprzeróżniejszych zwrotach („polnische Raubgier” — polska drapieżność, „polnische Bestien” — polskie bestie, „sehamlose polnische Propaganda” — bezwstydną polską propagandę itp. (dopatrywano się metafory z rozdrapywaniem ran, czynionej w tym wypadku po to i dlatego, by nie zabiłszy się pogodym z losem, by opinia publiczna nie wyzbyła się myśli odwetowej⁶⁰). W istocie rzeczy operowanie tego typu pojęciami prowadziło do samookłamywania się społeczeństwa, a że czyniono to systematycznie i masowo — pewne przekonania urastały do wartości dogmatu⁶¹. Melchior Wańkowicz dostrzegając to zjawisko, z gorzką ironią stwierdzał jednocześnie, na przykładzie „Johannisburger Zeitung”, następujące pod wpływem sytuacji międzynarodowej nikle złagodzenie antypolskości dziennikarskiego przekazu. Wyrażać się to miało w tym, że wspomniane pismo zaczęło serwis informacyjny z terenów polskich zamieszczać nie pod tradycyjnym stałym tytułem *Aus den geraubten Gebieten*, lecz w rubryce pod nazwą *Aus den entrissenen Gebieten*⁶². W rzeczywistości i logika tej nowej formuły wprowadzała w świadomość społeczną sugestywne zafałszowanie, wyrażające się między innymi w milcząco przyjmowanym założeniu o tożsamości odłączonych ziem z pozostałymi terenami niemieckimi, o istnieniu pierwotnej nierozzerwalnej całości itp. W każdym razie były to słowa budzące myśl o powrocie do status quo ante. „Was deutsch war, muss wider deutsch werden” (co było niemieckie musi znów stać się niemieckie) — głosiła słynna dyrektywa Händenburga — ciesząca się szczególnym uznaniem i rozgłosem w prasie wschodniemieckiej⁶³.

Zakładając z góry pewne uproszczenia, rzec można, iż język pravicowej

58 E. Ruecker, op. cit., s. 122.

59 AAN, MSZ, 4774, s. 47. Por. AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, 3702 (mikrofilm zawierający przeglądy prasy niemieckiej dokonywane przez konsulat głównie w aspekcie spraw polsko-niemieckich).

60 „Cel musi być: niemieckie, niemieckie i jeszcze raz niemieckie i myśl musi trwać aż granice z roku 1914 znów zostaną odzyskane”. AAN, Konsulat RP w Olsztynie, 2, s. 34; Gazeta Olsztyńska polemizując z prasą niemiecką dowodziła (nr 297 z 30 XII 1932 r.), że potrzebna jest nie rewizja granic, lecz „rewizja pruskiej «Polenpolitik» i rewizja całej niemieckiej «Hetzpropagandy», rewizja pojęć politycznych, kłamstw i demagogicznych haseł o «geraubte Gebiete»”. AAN Konsulat RP w Kwidzynie, 76, s. 16.

61 W jednym z raportów polskiej służby dyplomatycznej czytamy na ten temat: „Źródłowość argumentów przedstawia wiele do życzenia. Jeden powołuje się na drugiego przyjmując jego twierdzenia jako udowodnione a wartość takiego choćby zupełnie bezpodstawnego twierdzenia, skoro obiegnie wiele takich dzieł (gazet i artykułów — AS), wzrasta do wartości dogmatu”. AAN, APB, 816, ss. 80—81.

62 M. Wańkowicz, *Na tropach Śmętka*, Warszawa 1959, s. 138.

63 AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, 11, s. 39.

prasy wschodniopruskiej antagonizował stosunki narodowościowe i nie służył budowie więzi porozumienia z Polską. To samo choć mniej kategorycznie stwierdzić wypada w odniesieniu do prasy partii Centrum, która dysponowała nie tylko potężną w pełnym tego słowa znaczeniu bazą wydawniczą, ale także cieszyła się ustabilizowaną pozycją polityczną przez cały okres republiki weimarskiej. Już w 1905 roku Centrum posiadało w Niemczech 410 czasopism (podczas gdy np. SPD miała ich tylko 65). W 1927 roku gazet centrowych było już ponad 500, a w roku 1932 niektóre statystyki wykazywały nawet 603 tytuły należące do tej partii. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec opierała swoje oddziaływanie w tym czasie tylko na 135 tytułach. Wielu znawców problemu skłania się do powiększenia przytoczonego tu centrowego stanu posiadania prasowego, nieomal o sto procent, biorąc pod uwagę to, że liczne pisma, które w tytule lub podtytule przynawały się do katolickich, religijnych, kościelnych stowarzyszeń i organizacji, stanowiły w istocie również transmisję centrystycznych treści ideowych, mimo iż nie głosiły tego „urbi et orbi”⁶⁴.

W 1917 roku, w Prusach Wschodnich, z partią Centrum związane były cztery wydawnictwa, obejmujące swoim zasięgiem Warmię i Powiśle, tj. tereny, na których zwartymi enklawami zamieszkiwała ludność wyznania rzymsko-katolickiego. Przez cały okres rządów republikańskich funkcję podstawowych organów prasowych na omawianym tu terenie pełniły: „Ermländische Zeitung” oraz „Allensteiner Volksblatt”. Popularna „ermländerka” wychodziła w Braniewie początkowo siedem, a następnie sześć razy w tygodniu i zasięgiem swym obejmowała cały region warmiński. Nakład gazety wynosił 10 tys. egz. w 1921 roku, 45 tys. egz. w roku 1923, a w latach późniejszych wielkość nakładu wahała się w granicach 5—10 tys. egz. Gazeta zwiększała raz w tygodniu swą objętość o dodatek „Ermländische Heimat” (Warmiński Kraj Rodziny) lub o inną wkładkę⁶⁵.

„Allensteiner Volksblatt” wychodził w Olsztynie od 1892 roku w przeciętnym jednorazowym nakładzie (okresu powojennego) 4—5 tys. egz. (W 1921 r. nakład pisma wynosił 3 tys. egz., zaś w 1928 r. — 6 tys. egz.). Dziennik adresowany był do mieszkańców południowej części Warmii. Jego odbiorca, podobnie zresztą jak i pozostających pism centrowych, byli czytelnicy rekrutujący się spośród rolników, urzędników, duchowieństwa oraz członków licznych stowarzyszeń i organizacji wyznaniowych⁶⁶.

Z Centrum związana była również ukazująca się w Sztumie „Stuhmer Zeitung” oraz redagowana w Ornece i Dobrym Mieście „Wörmditter Zeitung” (1,4 tys. egz. nakładu w 1921 r.) i „Guttstädter Zeitung” (1,3 tys. egz. nakładu w 1928 r.). Wymienione pisma miały w stosunku do spraw polskich poglądy przeważnie krytyczne, a w wielu wypadkach nawet złośliwe i wrogie. Już 1922 roku „Gazeta Olsztyńska” uskarżała się, że prasa centrystyczna „zwalcza katolicką Polskę więcej niż gazety innowierców i socjalistów”⁶⁷. Oceniając stosunek „Allensteiner Volksblattu” do spraw narodu i państwa polskiego Konsul RP w Olsztynie stwierdzał: „gazeta toczy walkę z wszystkim co polskie na równi z pismami innych stronnictw prawicowych”⁶⁸. Podobną ocenę wy-

64 Brockhaus Konv. Lexikon, Berlin 1935 (15. Aufl.), Bd 20, hasło: „Zentrumspreste”.

65 Handbuch der deutschen Tagespresse, Berlin 1937, s. 127. Por. AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, 3, s. 49.

66 AAN, MSZ, 6937, ss. 242—243.

67 Gazeta Olsztyńska, 1922, z. 22 III: Walka centrowców przeciw Polakom.

68 AAN, MSZ, 6927, s. 267.

stawiono „Ermländische Zeitung”, której nastawienie do ogólnych spraw polskich oraz mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich było z reguły nieprzychylnie. Czasem język polityczny ataków prasy centrowej przeciwko polskości sprzeniewierzał się językowi i zasadom religii chrześcijańskiej. Oto np. „Allenstein Volksblatt” w numerze 22 z 1922 roku pisał: „Kochać Polaków byłoby heroizmem, na który tylko święty może się zdobyć, lecz nigdy zwykły człowiek”. W innym znów numerze głosił: „Miłości narodów nie ma, jest tylko interes do narodu innego. Żaden naród nie czyni niczego z miłości”⁶⁹. Znając język i zawartość ideową tej prasy, działacz polonijny ks. Styp-Rekowski przypominał między innymi wypowiedź biskupa francuskiego ze Strassburga — J. E. Rucha: „Jeżeli gazeta jest katolicka, to nie głosi ona wojny wewnętrznej, lecz miłość bratnią”⁷⁰. W tych kategoriach oceny nie zawsze mogły się mieścić gazety wschodniopruskiej partii Centrum.

Dojście Hitlera do władzy wprowadziło istotne zmiany także w układzie warunków polityczno-prawnych. W miarę utrwalania się wpływów NSDAP, myśli *Mein Kampf* stawały się stopniowo prawem, a dotyczyły one również nowego usytuowania roli i miejsca prasy w życiu społecznym. Hitler bowiem, już na samym początku swej kariery politycznej, wyznawał zasadę, że „państwo ma obowiązek nadzorować wychowanie i zapobiegać każdemu ekscesowi na tym polu. Państwo musi mieć też przy tym na uwadze szczególnie prasę, ponieważ jej wpływ na ludzi jest bezwzględnie najsilniejszy —, jeśli więc gdziekolwiek, to napewno nie tu państwo powinno zapominać, że wszystkie środki muszą służyć jednemu celowi —, Państwo musi sobie zatrzymać z bezwzględną stanowczością ten środek wychowania mas, zabezpieczyć i postawić go w służbie państwa i narodu”⁷¹. Autor *Mein Kampf* przestrzegał, aby państwo nie dało się „omanić i wprowadzić w błąd przez błagę o tzw. wolności prasy”. W samej zaś doktrynie politycznej narodowego socjalizmu rozróżniano za A. Rosenbergiem „wolność od czego i wolność do czego”, Ale uczono i propagowano przede wszystkim pojęcie wolności „do czegoś” (*frei werden nicht von, sondern für etwas*)⁷². Wolność prasy w tym znaczeniu ujmowano jako jej możliwość i zdolność do twórczej służby na rzecz narodu i państwa, „a to przede wszystkim w dziele wychowania nowego człowieka” i „w więzi z narodem” (*Freiheit in Bindung an das Volkstum*). E. Jünger wyjaśniał rzecz obrazowo: „Dawniej każdy mógł robić co chce, podczas gdy w nowych Niemczech każdy musi robić to, co służy wszystkim, co wszystkim na dobre wychodzi”⁷³. Inne są czasy i inna jest wolność prasy, tłumaczono w Ministerstwie Oświece-

⁶⁹ Cytaty za Gazetą Olsztyńską, 1922, nr 90.

⁷⁰ Pełny katalog kryteriów katalickości gazety w tym ujęciu przedstawiał się następująco: „Jeżeli gazeta jest katolicką, to nie poddaje ona w wątpliwość swojej wiary, lecz ją umacnia. Jeżeli gazeta jest katolicką, to nie głosi ona wojny wewnętrznej, lecz miłość bratnią. Jeżeli gazeta jest katolicką nie służy ona egoistycznym interesom jednostki lub partii, lecz szuka dobra ogólnego. Jeżeli gazeta jest katolicką, tedy — ponieważ nasza nauka pomiędzy innymi obowiązkami podnosi miłość ojczyzny — nie pozwala jej bliźnić. Jeżeli gazeta jest katolicką, to nie pomija ona pogardliwie kościoła ani go nie łączy, lecz broni w nim z dziecięcym oddaniem w równej mierze Matki dusz odrodzonych w krwi Chrystusowej i tej sily społecznej, która więcej niż wszelka inna uczyniła dla cywilizacji, ojczyzny i ludzkości”. AAN, APB, 2088, s. 309.

⁷¹ A. Hitler, *Mein Kampf*, Berlin 1933, s. 284.

⁷² A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts*, Berlin 1939, s. 53.

⁷³ Określenie takie można uznać za jedną z odmian tezy: „wolność znaczy to, że każdy może robić wszystko, co mu nie jest zakazane”. Por. E. Jünger, *Der Arbeiter*, Hamburg 1933, s. 65.

nia Publicznego i Propagandy, a stosując „barwy ochronne”⁷⁴ dla planowego wprowadzenia w życie 23 punktu programu partyjnego NSDAP z 24 lutego 1920 roku, wyjaśniano, iż nie może w III Rzeszy być tak, jak w Republice Weimarskiej, gdzie nawet rząd był w dużym stopniu odpowiedzialny przed parlamentem, a prasa przed nikim. W jednej z rozpraw doktorskich na uniwersytecie królewieckim uzasadniającej sensowność 23 punktu programu NSDAP, przyjęto jako motto i pointę sformułowanie Heinricha v. Treitschkego: „nie jest wstydem dla współczesności, że my w końcu nasze wspólne sprawy rozwiązujemy przez wspólne myślenie i działanie, że chętnie poświęcamy nasze upodobania [demokratyczne — AS], gdy chodzi o nasz naród”⁷⁵. Tak więc, „reglamentacja wolności prasy stała się częścią składową ogólnego wielopłaszczyznowego procesu ujednolicania (Gleichschaltung) życia społeczno-politycznego w Trzeciej Rzeszy”⁷⁶. Wydano liczne akty prawne budujące cały system polityczny i organizacyjny kierownictwa prasą. W odniesieniu do prasy komunistycznej i lewicowej nie chodziło tym razem o „doraźne kneblowanie ust”, lecz po prostu o jej rozwiązanie i likwidację⁷⁷. Wraz z wydanym w dniu 14 lipca 1933 roku państwowym zakazem działalności partii, również gazety zakazanych partii zostały rozwiązane lub zmieniły wydawców. Część pism spotkał ten los już w okresie kryzysu gospodarczego lub z chwilą tzw. dobrowolnego rozwiązywania się związków politycznych. Następował gwałtowny proces przeprofilowywania się programowego gazet. Spośród wychodzących w 1932 roku 4647 niemieckich gazet, tylko 1814 klasyfikowano jako bezpartyjne, z partyjnych zaś mogły pozostać tylko te, które były synonimem „odrodzenia narodowego Niemiec” — a więc przede wszystkim 121 tytułów prasy NSDAP⁷⁸.

⁷⁴ Zwrotu „barwy ochronne” użyto w znaczeniu jakie mu nadaje W. Władka w pracy *Stan badań nad historią prasy a badania dziejów polskiej myśli politycznej*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, s. 27.

⁷⁵ W. Schubert, op. cit., s. 107; Punkt 23 programu NSDAP (z 24 II 1920 r.) głosił „Żądamy podjęcia ustawowej walki przeciwko rozmyślnemu politycznemu kłamstwu i rozpowszechnianiu go przez prasę. Aby umożliwić tworzenie niemieckiej prasy żądamy:

a — wszyscy redaktorzy i współpracownicy pism ukazujących się w języku niemieckim muszą być współplemieńcami (Volksgenossen);

b — pisma nieniemieckie muszą otrzymać wyraźne zezwolenie, aby mogły wychodzić, nie mogą być jednakowoż drukowane w niemieckim języku;

c — jakikolwiek finansowy współudział w gazetach niemieckich, lub wywieranie na nie wpływu przez osoby nie będące Niemcami ma być ustawowo zakazany. Żądamy jako kary za przekroczenie tych postanowień zamknięcia odnośnych przedsiębiorstw gazetowych. Należy zabronić dzienników, które działają na szkodę ogółu. Żądamy podjęcia ustawowej walki przeciwko kierunkom w sztuce i literaturze, które wywierają rozkładowy wpływ na życie narodowe oraz zamknięcie wszystkich imprez, które są sprzeczne z powyższymi żądaniami”.

AA.N, APB, 316, ss. 48—52.

⁷⁶ A. Czarnik, op. cit., s. 7.

⁷⁷ W Prusach Wschodnich już w drugiej połowie 1932 roku terror bojówek hitlerowskich uniemożliwiał normalną pracę wydawnictwom gazetowym SPD i KPD. „Oddziały SA dokonywały napadów na personel redakcyjny, demolowały pomieszczenia biurowe, utrudniały kolportaż prasy. Już 27 III 1933 r. zamordowany został przez SA Walter Schlütz (1897—1933), ogólnie ceniony redaktor i działacz lewicowy. W trakcie nocy próbnej długich noży (I VIII 1932) ciężko poraniony został Otto Wyrgatsch — redaktor i popularny przywódca robotników Królewca. Od wybuchu bomby podłożonej o godz. 3.00 w dniu 10 VIII 1932 r. pod wydawnictwo socjaldemokratyczne w Elblągu został poważnie uszkodzony nie tylko sam obiekt ataku, lecz także wyleciały szyby we wszystkich okolicznych domach”. Komunistyczne wydawnictwa partyjne oficjalnie przestały funkcjonować z chwilą konfiskaty majątku KPD, dokonanej przez hitlerowców na podstawie ustawy z dnia 26 V 1933 r. ZStAP, Reichsministerium des Innern (dalej — RMDi), 25730, np.; Pismo F. Larssena, posła do Reichstagu, działacza SPD skierowane do kanclerza rzeszy. Por. W. Matul, op. cit., ss. 100—103.

⁷⁸ *Zeitpiegel*, 1932, nr 14, s. 5 i n; A. Czarnik, op. cit., s. 20, podaje nieco inne dane.

Pozostałe pisma musiały się uczyć ducha odnowy przede wszystkim przez uznanie nowych wędzideł organizacyjno-prawnych oraz narzuconych treści i formu języka partyjnego NSDAP⁷⁹. Organizacyjne ujednoclenie przebiegało dość sprawnie. Nazistowski Eher Verlag, który w 1933 roku kontrolował tylko 2,5% niemieckiej prasy, w kilka lat później przejął ją nieomal w całości (92,5%)⁸⁰. Izba Prasowa Rzeszy „w imię koordynacji działań” skupiła wszystkie czynne w branży związki i organizacje⁸¹. Ujednoclenie treści gazet i ich języka politycznego nie zawsze się udawało w pełni. Instrukcja ministerstwa propagandy z 22 października 1936 roku stwierdziła między innymi, że w prasie ukazują się jeszcze informacje i relacje, które „cechuje samobójczy obiektywizm”⁸².

„Wraz z upływem lat ten samobójczy obiektywizm — pisze Andrzej Czarnik — stawał się coraz rzadszy, by wreszcie zupełnie zniknąć”. „W ciągu dwunastu lat rządów hitlerowskich wydano od pięćdziesięciu do osiemdziesięciu tysięcy instrukcji prasowych”. W ich wyniku między innymi, dokonana się standaryzacja zasadniczych wątków treściowych prasy, a także znaczne ujednoclenie języka politycznego, podstawowych jego twierdzeń, wyrażań i pojęć. Przez tworzenie i upowszechnianie nowych słów, przewartościowywanie i uściślanie lub poszerzanie ich znaczeń, szczególnie częste używanie niektórych zwrotów i określeń — powstało coś, co filolog Victor Klemperer, badając jako pierwszy, nazwał językiem Trzeciej Rzeszy (używając do tego określenia analogii i łacińskich słów: *Lingua Tertii Imperii*). Często też utożsamia się ten język z rozpowszechnionym przez George Orwella pojęciem nowo-mowy, ale chronologicznie rzecz biorąc trzeba pozostać przy określeniu pierwotnym, uznając za dopuszczalne co do najniższej wymiennej dwóch terminów a mianowicie „język III Rzeszy” i „język narodowego socjalizmu”⁸³. Ujednoclenie języka służyć miało unifikacji myślenia⁸⁴. Victor Klemperer, profesor roma-

79 O nowej ustawie prasowej z 4 X 1933 r. pisze m.in. W. Wrzesiński, *Akcja germanizacyjna na Warmii, Mazurach i Powiśiu w okresie rządów hitlerowskich (1933—1939)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, nr 3, s. 417.

80 Peter de Mendelsohn, *Zeitungsstadt Berlin 1959*, s. 320; Narodowi socjaliści przyjmowali za bezcen akcje żydowskich firm wydawniczych. Przyjęli też pod naciskami politycznymi koncern prasowy Hugenerberga, do którego na omawianym tu terenie należała także przez pewien czas kontrola nad „Allensteiner Zeitung”. Pismo to było początkowo własnością firmy prowadzonej przez rodzinę W.E. Harich lecz w maju 1923 r. wskutek trudności organizacyjno-finansowych przeszło w ręce niemiecko-narodowego konsorcjum występującego pod nazwą: Nowy Niemiecki Związek Prasy Południowo Wschodnich Prus (NDPV). Pod koniec 1932 r. sytuacja gospodarcza pisma znów zagrażała jego dalszej egzystencji. Por. List rady sądu okręgowego w Giżycku Homma do W. v. Gayla i Gottheimera. ZStAP, 1501, RMDI, 25730, s. 183 i n.

81 Reichsgesetzblatt, hrsg. vom Reichsministerium des Innern, Berlin 1933, s. 659, poz. I.

82 A. Czarnik, op. cit., s. 145.

83 Cornelia Berning, *Vom «Abstammungsnachweis» zum «Zuchtwart» Vokabular des Nationalsozialismus. Mit einem Vorwort von Werner Betz*, Berlin 1969, s. 5. „Od pewnego czasu za pomocą terminu «nowo-mowa» określa się język zmonopolizowanej przez państwo propagandy politycznej w społeczeństwach zamkniętych rozumianych w sensie Popperowskim, tzn. jako przeciwieństwo open society i temu właśnie problemowi poświęcona została ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z inicjatywy dr Jolanty Rokoszowej w dniach 16 i 17 stycznia (1981 r.) przez NSZZ «Solidarność» Uniwersytetu Jagiellońskiego». Skrótowe omówienie tej sesji wraz z literaturą przedmiotu prezentuje Leszek Bednarczuk (jeden z referentów krakowskiego sympozjum) w artykule *Władza nad mową*, Pismo, 1981, nr 2, ss. 93—101.

84 G. Klaus, op. cit., s. 257, przypomina np., że dyskryminacja określonych słów prowadzi do dyskredytacji określonych pojęć, to zaś z kolei wpływa deprecjonująco na procesy i zjawiska, do których się te pojęcia odnoszą.

nistyki uniwersytetu drezdeńskiego, pierwszy dokumentator tego zjawiska, wydalony za żydowskie pochodzenie z uczelni, notował — w dzienniku spostrzeżeń, który wraz z nim przetrwał wojnę — między innymi: „Język Trzeciej Rzeszy to mowa żebracza uboga. Ubóstwo jej jest cechą zasadniczą. Powody tego ubóstwa zdają się być jasne. Aż do ostatniego detalu zorganizowana tyrania czuwa nad tym, aby doktryna narodowego socjalizmu we wszystkich szych punktach pozostała nie sfałszowana. Dotyczy to także języka. Ten język był ubogi nie tylko dlatego, że wszyscy byli zmuszeni stosować się do jego wzoru, lecz przede wszystkim ze względu na fakt, że umyślnie ograniczał się do wyrażania jednego tylko aspektu ludzkiej istoty”⁸⁵. Narodowo-socjalistyczne instrukcje kierowane do prasy nakazywały więc, zgodnie z tym co zauważa Klemperer, jedne problemy przemilczać, inne stale powtarzać — słowem — manipulować przekazem treści. Ogólna zasada funkcjonowania środków masowego przekazu sprowadzała się do zalecenia głoszącego, że „każda ważniejsza informacja prasowa powinna służyć kierowaniu przez nazistów społeczeństwem”⁸⁶. Prasie wschodniopruskiej ta żonglerka informacjami nie była obca, gdyż już na długo przed dojściem hitlerowców do władzy, szczególnie co do spraw polskich, nie obowiązywała ją troska ani o źródłowość, ani o racjonalną obiektywną argumentację prezentowanych poglądów⁸⁷. Jednakże po zawarciu, 26 stycznia 1934 roku, przez Polskę z III Rzeszą deklaracji o nieagresji (która nie likwidując niemieckich roszczeń terytorialnych, przesuwając ich załatwienie na okres późniejszy, niemiecką prasę prowincji zaczęła obowiązywać metoda wyrażająca się w zdaniu: „czyim innym jest polityka narodowa (Volkspolitik), a czym innym polityka państwowa (Staatspolitik)”⁸⁸. Innymi słowy gazety miały możliwość głoszenia dwóch przeciwstawnych tez, np. przyjaźni do państwa polskiego, a jednocześnie nienawiści czy wrogości do narodu lub polskiej mniejszości narodowej. Zbliżenie polsko-niemieckie w niewielkim więc tylko stopniu zmieniło optykę, schematy interpretacyjne i język polityczny prasy. Jako przykład niech posłuży problem mazurski, na który partie zorientowane nacjonalistycznie były szczególnie uczulone, a to między innymi ze względu na liczebność ludności mazurskiej, której przebudzenie narodowe oznaczałoby klęskę niemieckości w Prusach Wschodnich⁸⁹. Prasa prowincjonalna od dawna więc w ślad za tendencyjnymi ustaleniami niektórych ośrodków naukowych

⁸⁵ Cyt. za Wł. Poźniewskim, *Klemperer, Twórczość*, 1980, nr 3, s. 159.

⁸⁶ W instrukcji współpracy prasy z partią ministerstwo propagandy podawało m.in.: *Erwünscht ist selbstverständlich eine enge Zusammenarbeit von Partei u. Behörden mit der Presse. Diese Zusammenarbeit darf jedoch nich im Verhältnis von Befehlenden und Gehorchenden gestaltet werden, sondern soll vertrauensvoll in gegenseitiger Kameradschaftlichkeit erfolgen. Die Presse im nat. soz. Staat ist heute zuverlässiger, politischer, kultureller und wirtschaftlicher Faktor der Staats- und Volksführung*. WAPO, Akta magistratu w Barczewie XXX (14), 765. Pismo z 28 VI 1937 r.

⁸⁷ Język tej prasy w sprawach polskich — można powiedzieć parafrazując E. Hadamowsky'ego — „służył do podżegania i prowokowania nienawiści, odznaczał się całkowitą jednostronnością oraz ustawicznym powtarzaniem najbanalniejszych, sprzecznych z wszelkimi kategoriami tradycyjnego intelektualizmu hasel”. E. Hadamowsky, *Propaganda und nationale Macht*, Berlin 1933 (cyt. za: *Polityka Narodów*, 1933, z. 12, s. 90).

⁸⁸ AAN, APB, 317, s. 10—11. Również wymowa książki *Der deutsche Ostraum im Unterricht* wydanej we Wrocławiu w wydawnictwie Heinrich Handes-Verlag, mimo zamieszczenia na jej wstępie deklaracji z 26 I 1934 r. była następująca: „Volksgrenze im Osten über kurz oder lang einmal geändert werden” (s. 16). Ucząc historii i geografii można więc było wzmacniać agresywność „von Volk zu Volk” przy zachowaniu lojalności „von Staat zu Staat”. AAN, MSZ, 6929, ss. 130—131.

⁸⁹ AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, 3, s. 48.

usiłowała przekonać czytelników, iż niemieckość tej grupy ludnościowej nie może i nie powinna być kwestionowana. Gdy jednak po 1933 roku trzeba było przyjąć z języka światopoglądowego NSDAP pojęcie narodu jako „emanacji krwi i ziemi” i „wielokrotności mniej lub bardziej podobnych istot” powstał problem jak pogodzić to z genezą Mazurów. Interpretacje gazet nie były jednolite, były więcej niż niespójne, bo często sprzeczne nawet w zasadnych osądach, jak stwierdzano w recenzjach urzędowej komisji do spraw ochrony narodowo-socjalistycznego piśmiennictwa⁹⁰. Przed trybunał komisji trafiały różne warianty interpretacyjne problemu, ale uznanie zdobywały te opracowania, które dowodziły, że Mazurzy to nie zgermanizowani cudzoziemcy, lecz grupa ludnościowa „o etnicznie germańskich korzeniach” (Masurens germanische Wurzeln) należąca do niemieckiej wspólnoty kulturowej, stanowiącej też o przynależności narodowej⁹¹. Pewne jednak zamieszanie w ministerstwie Josepha Goebbelsa spowodowała „inność podejścia” zaprezentowana przez „Illustrierter Beobachter” z 1 VIII 1940 roku. Zaczęło się od tego, że dr Elias rozmówiony w rozwiązywaniu zagadek sięgnął po krzyżówkę zamieszczoną w cytowanym tu piśmie na stronie 718 i doszedł do wniosku, że odpowiedź prawidłowa na jej pytanie dziewiętnaste mieć może tylko jedno brzmienie, a mianowicie: polskie plemię w Prusach Wschodnich — to Mazurzy. Rozwiązujący krzyżówkę burzony tak odbiegająca od oficjalnej interpretacji sugestią przesłał notatkę do Kreisleiters NSDAP w Olsztynie. Ten z kolei przez wschodniopruski urząd propagandy, placówkę terenową Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Propagandy, przesłał ostry protest do kierownictwa resortu prawnego. W proteście stwierdzono: „upowszechnianie takich poglądów w prasie jest niedopuszczalne. Obecny redaktor naczelny [popelniając tak rażący błąd — AS] dowiódł, że właściwie nie nadaje się w ogóle do pełnienia zawodu dziennikarskiego. Oprócz Polaków prawdopodobnie każdy człowiek wie, że Mazurzy są stuprocentowymi Niemcami. Proszę zatem pociągnąć do odpowiedzialności z całą surowością redaktora naczelnego pisma”⁹². W ministerstwie złagodzone znacznie ostrość płynącego z Prus Wschodnich oskarżenia przeciwko Dietrichowi Loderowi, redaktorowi naczelnemu „Illustrierter Beobachter”. Wiedziano bowiem, że jest on narodowym socjalistą „od zawsze i na zawsze” — jak wówczas mawiano — i że jego pismo redagowane w Monachium nie musi w globalnym swym spojrzeniu przywiązywać do kwestii mazurskiej tak wielkiej wagi, jak prasa w Prusach Wschodnich. W ramach dążności jednak do jednolitości pojęć i poprawności politycznej terminologią zdecydowano się na skierowanie do redakcji, wraz z całym opisem spraw, dwuzdaniowej reprimendy: „Bezsensowność tego rozwiązania jest oczywista. Uprasza się w przyszłości bardziej ostrożnie postępować przy opracowywaniu Waszego kącika zagadek”⁹³.

90 „Parteiamtliche Prüfungskommission zum Schutz des NS-Schrifttums” na podstawie zarządzenia R. Hessa z 6 I 1936 r. miała analizować pisma pod względem zgodności ich treści z narodowo socjalistycznym światopoglądem, miała również prawo zalecać (po weryfikacji) wstrzymanie kolportażu tych pozycji, które świadomie lub mimowolnie podważają założenia ruchu nazistowskiego. ZStAP, 4901, Reichsministerium für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung (dalej — RMEuV), 464, ss. 1—15.

91 Artykuł pod tym tytułem trafił na forum komisji prawdopodobnie dlatego, że uwydatniał zbyt otwarcie niemieckość ludności mazurskiej, głównie przez zasymilowanie się. ZStAP, 4901, RMEuV, 464, s. 3.

92 ZStAP, 5001, Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda (dalej RMfVuP), 959, ss. 1—9.

93 ZStAP, 5001, RMfVuP, 959, s. 5.

Sygnalizowana tu sprawa jest — jak się wydaje — wymownym symptodem mechanizmu walki o spójność i jednorodność języka politycznego prasy.

W tym kontekście można odnotować najprzeróżniejsze inne dążenia i odpowiadające światopoglądowym i politycznym celom narodowego socjalizmu transfiguracje językowe. Mimo lokalnego kolorytu prasy prowincjonalnej jej język, szczególnie w okresie hitlerowskim zaczęły obowiązywać „spiżowe prawa” jednolitej ogólnoniemieckiej interpretacji. I tak np. jednoznacznie negatywnie oceniano pacyfizm traktując go jako przejaw „dekadencej słabości”⁹⁴ Głoszono apoteozę zbrojeń i wojny, w socjaldarwinizmie i innych mętnych dziewiętnastowiecznych teoriach filozoficzno-społecznych szukano jej uzasadnienia, wzorów i prekursorów. Do stereotypizacji ujęć tej problematyki wykorzystywano niemiecki nurt myśli idealistycznej, w tym koncepcje Fichtego, Hegla, Nietzschego i ich duchowych kontynuatorów⁹⁵. Stąd może terminologia wojskowa taka, jak: walka, front, ofensywa, itp. — weszła dość obficie i na stałe do tego języka⁹⁶.

W trakcie samej wojny, gazety poddano jeszcze większej kontroli i to tak, że nawet te przynależne do związków wyznaniowych argumentowały i przemawiały w sposób jednolity, a rzadkim aktem dziennikarskiej odwagi było postugiwanie się językiem odbiegającym od narzucanych konwencji i stereotypów. W zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie znajduje się zarządzenie Goebbelsa znamienne dla mechanizmu narzucania pojęć i manipulacji językiem. Nakazuje on w nim akcje i ekipy usuwające zniszczenia po nalotach bombowych nazywać nie „Katastropheneinsatz” (tzn. zwalczające klęski żywiołowe), jak dotąd zwyczajowo się przyjęło, lecz „Soforthilfe” (pomoc natychmiastowa), co wydawało się ministrowi propagandy z punktu widzenia politycznego i psychologicznego terminem o wiele bardziej odpowiednim⁹⁷. Ta na pozór banalna i bez znaczenia zmiana nazewnictwa miała w istocie ważny powód: słowo „katastrofa” oddziaływało przynębiająco na nastroje i świadomość społeczną, a zaproponowana nazwa zastępuje takich skojarzeń (unerfreulich) wywoływać nie powinna⁹⁸. Mając też te względy na uwadze, Goebbels w jednym z artykułów zamieszczonych na pierwszych stronach pism w 1942 roku proponował określone słowa zarezerwować wyłącznie dla przekazywania treści związanych z frontem i wojną. Zalecał np. słowa „ofiara” używać tylko dla oddania poświęcenia żołnierzy na froncie. „Tylko żołnierz na froncie ponosi ofiarę”, a wszystko co się dzieje poza frontem nazwać można w najlepszym razie tylko ograniczeniami — sugerował⁹⁹. Wskutek podobnych ujednoczeń w języku politycznym gazet pojawiły się całe zestawy nacechowanych odpowiednim zabarwieniem emocjonalnym sloganów i hasel. Np. „Zur Zeit im Felde”, „Feind hört mit”, „treu zu Volk und Vaterland”, „Heldentum und Sieg”, „soldatäische Fahrentreue” — to tylko niektóre przykłady tej powszechnie obowiązującej frazeologii¹⁰⁰. G. Reifferscheid słusznie zauważa,

94 AAN, APB, 362, s. 67.

95 Warmia, 1929, nr 30: *Der Pazifistengeneral*; Wojna dla Hitlera była przejawem prawa walki o byt, „czymś naturalnym i trwałym w rozwoju narodu”. Por. *Hitlers Zweites Buch. Ein Dokument aus dem Jahre 1928, eingeleitet u. komm. G. L. Weinberg, mit dem Geleitwort von Rothfels*, Stuttgart 1961, s. 69.

96 Cyt. za W. Poźniewskim, op. cit., s. 160.

97 WAPO, Landratúra w Ostródzie, VIII/7/42, s. 123.

98 Zimą 1944 r. nazwę „Soforthilfe” zastąpiono zwrotem „Luftkriegseinsatz”. Ibidem, s. 124.

99 C. Berning, op. cit., s. 145 in.

100 V. Klemperer, *LTI. Notizbuch eines Philologen*, Berlin 1949, s. 119; por. A. Czarnik, op. cit., s. 146; W. Poźniewski, op. cit. s. 160.

ze nawet drukowane w KABE nekrologi zawierały szablonowy zwrot o „bohaterskiej śmierci i walce za ojczyznę”, który dopiero od 1943 roku zaczęto zmieniać na mniej patetycznie brzmiący, ale równie utarty i agitacyjny w swej wymowie tekst o wiennym wypełnieniu obowiązku i śmierci za ojczyznę¹⁰¹.

Omawiając nawet w sposób pobieżny problematykę funkcji i języka politycznego prasy nie można nie wspomnieć, że przez cały okres hitlerowskich rządów przenikały także na jej łamy różnymi drogami pojęcia i zwroty z zakresu rasistowskiego światopoglądu. J. P. Faye zauważa, że tylko w ten sposób było możliwe wprowadzenie jakiejś logiki do łańcucha przeciwieństw, z jakiego składała się ideologia nazistowska. Rasizm bowiem stwarzał złudne przekonanie o możliwości jednoczącego rozwiązania odwiecznych dylematów: nacjonalizm — socjalizm, reakcja — rewolucja, antykomunizm — antyburżuazyjność, tradycja — rewolucja, pogarda — kokietowanie mas itp.¹⁰² Tak więc, ministerstwo Goebbelsa, w ślad za studium *Rasa, naród, przestrzeń*, już w pierwszej połowie 1939 roku precyzowało wiele pojęć, które dla omawianego tu tematu i terenu w wielu aspektach miały mieć wiążące znaczenie, ze względu na próbę ustalenia semantycznych linii demarkacyjnych między wieloma kategoriami języka politycznego¹⁰³. I tak, wykładnia rasistowska w tej wersji (którą z uwagi na trudną przetłumaczalność niektórych terminów przytacza się tu w języku oryginału) przyjmowała co następuje:

1. „Aufenthalt” oder „Wohnstaat” entspricht keineswegs der Heimat oder gar dem Mutterlande.
2. „Auslandsdeutsche” sind nur die Reichsdeutsche im Auslande.
3. Als „Brudervolk” bezeichnet man nicht deutsche Volksgruppen, sondern höchstens andere germanische Völker, insbesondere die Flamen oder Holländer.
4. „Deutschblutig” ist ein zu vermeidender Begriff. Statt dessen ist zu wählen arisch bezw. fremdrassig oder gemischtrassig.
5. „Deutscher” und „Reichsangehöriger” sollen nicht wahllos verwandt oder verwechselt werden, da sie sich nicht notwendigerweise decken.
6. Es gibt keine „Deutsch-Polen”, „Deutsch-Russen”, „Polnisch-Deutsche” usw. aber wohl Deutsche in Polen, ungarländische Deutsche, Siebenbürger, Sachsen.
7. Nicht „deutschstämmig” sondern deutschvolkläch.
8. Zum deutschen Volkstum gehören auch jene Bevölkerungselemente, deren Haussprache nicht ausschliesslich deutsch ist, die aber kulturell oder völkisch bewusst deutsch sind.
9. Zusammensetzungen von Wörtern mit „Gast”, „Herbergs” oder „Wirts” sind zu vermeiden, Wohl aber gibt es ein Wohnland, einen Wohnort, ein Aufenthaltsland.
10. „Grenzland” gilt nur für solche Gebiete, wo verschiedene Volkstümer

101 Wydawany w Braniewie „Kirchliches Amtsblatt für das Bistum Ermland” podawał początkowo nekrologi według formuły: Im Kampf für das Vaterland starben den Heldenod...”. Od 1943 r. zamieszczano te informacje według wzoru: „In treuer Pflichterfüllung starben den Tod für das Vaterland...”. G. Reifferscheid, *Das Bistum Ermland und das Dritte Reich*, KÖln 1975, s. 215.

102 J. P. Faye, *Langages totalitaires. Critique de la raison (L'économie narrative)*, Paris 1972, s. 549 (cyt. za: P. Aycoberry, *La question nazie. Les interpretations du national-socialisme 1922—1975*, Seuil 1979, s. 258—259).

103 ZStAP, 5001, RmFvUP, 1031, s. 1 i n.

ineinander verzahnt sind. Die deutsche Bewohner dort sind „Grenzlanddeutsche“.

11. Für die übrigen Räume längs der Grenzen gelten die Ausdrücke: Grenzzone, Grenzstreifen.

12. „Heimat“ ist für eine Volksgruppe der Raum, wo sie bodenverwachsen ist z.B. die Heimat der Deutschen in Bessarabien ist Bessarabien und nicht das Reich.

13. „Landsmann“ ist für den Ostpreussen nicht der Niedersachse oder der Bayer. Der Ausdruck gilt also nur für die engeren Bezeichnungen der Stämme unter sich. Sonst ist anzuwenden Volksgenosse.

14. „Mischvölkische“ Ehen sind z.B. diejenigen zwischen Deutschen und Polen. Diese brauchen jedoch nicht mischrassige Ehen zu sein.

15. Nicht von „Minderheiten“ ist zu reden, sondern von Volksgruppen.

16. „Mutterland“ ist der geschlossenen Siedlungsraum des deutschen Volkes, aus dem eine Volksgruppe oder Einzelne hervorgegangen ist.

17. „Rückwanderer“ gibt es nicht vom deutschen Volksboden auserhalb der Grenzen nach dem Reichsgebiet. In solchen Fällen sind es Zuwanderer.

18. Kein „Staatsvolk“, sondern Staatsführendes Volk.

19. „Vaterland“ ist im Gegensatz zu Mutterland ein mehr staatsrechtlicher Begriff.

20. „Volkdeutsche“ sind im Gegensatz zu den Auslandsdeutschen die Angehörigen deutschen Volkstums und fremder Staatsangehörigkeit im Auslande.

21. „Urheimat“ ist eine sehr frühgeschichtliche Herkunftsbezeichnung. Man verwende lieber Stammland.

Przytoczony tu mały fragment utartych pojęć i klasyfikacji sygnalizuje ogólną tendencję modyfikacji znaczenia słów do treści doktryny. Swoista i znamienna ta terminologia przewijała się także przez szpalty niemieckich gazet wschodniopruskich, jak gdyby dla dania świadectwa swoim czasom. Prasowe odzwierciedlenie najcharakterystyczniejszych wydarzeń politycznych tych czasów od dawna budzi zainteresowanie zarówno polskich, jak i zachodniemieckich historyków i politologów, ale w przedstawianych tu aspektach nie było badające nigdy i nigdzie tematem obszerniejszych studiów. Niemiejsze podobne uwagi zostały zebrane i zaprezentowane z myślą o zasygnalizowaniu poznawczej użyteczności naukowej penetracji tego obszaru badawczego.

AUS FORSCHUNGEN ÜBER FUNKTION UND POLITISCHE SPRACHE
DER DEUTSCHEN PRESSE IN OSTPREUSSEN I DER ZWISCHENKRIEGSZEIT

Zusammenfassung

In der reichen polnischen und deutschsprachigen Bibliographie über die Vergangenheit des ermländisch-masurischen Gebietes, ist der der Presse gewidmete Teil verhältnismässig arm. Es fehlt hauptsächlich an eingehenden Bearbeitungen, die Stelle, beabsichtigte und tatsächliche Rolle der deutschen, ostpreussischen Presse im gesellschaftlich-politischen Leben der Provinz in der Zwischenkriegszeit sowie zur Zeit des II. Weltkrieges behandeln. Einer der Aspekte dieser Problematik sind Untersuchungen über Funktion und politische Sprache der Zeitschriften. Trotz verschiedener Schwierigkeiten und Einschränkungen besteht eine ausreichend grosse Quellenbasis, um den Gegenstand der Untersuchungen zweckmässig auf die Fragen der entwickelten Formel Lasswells konzentrieren zu können, d.i. also die Antworten auf solche Angelegenheiten zu suchen, wie: was, auf welche Weise und zu welchem Zweck etwas gesagt wurde, wie ebenfalls: wer etwas sagte und zu wem, mit, welchem Ergebnis und unter welchen Angelegenheiten. Für Wiederherstellung und Verstehen dieser Problematik — von dieser Voraussetzung ausgehend, wie auch für die gesamtheit der Presseuntersuchungen — ist es unbedingt erforderlich, unter Beibehaltung der bisherigen methodologischen Tradition im Zeitrahmen, der durch den Titel der hier vorliegenden Überlegungen festgelegt wurde, mindestens zwei Unterperioden zu unterscheiden: a) die weimarer republikanisch-demokratische Regierung, b) das an 12 Jahre andauernde System der nationalistischen Herrschaft. Auf diesen beiden Etappen des deutschen Staatswesens unterlag die politisch-rechtliche Situation der Presse ziemlich grundlegenden Änderungen. In der ersten erwähnten Zäsur kann man die Presse, angesichts ihrer Zergliederung unter verschiedene Parteiorganisationen, Verbände und politische Richtungen, nicht als gleichartige Erscheinung betrachten. In bedeutendem Umfange geht daraus auch ihre nicht einheitliche Funktion und politische Sprache hervor. Obwohl es keine direkte Abhängigkeit zwischen Sprache sowie ideologischem Inhalt der Zeitschriften und Programme ihrer Disponenten gab, waren diese Verbindungen jedoch deutlich genug, dass von einer anonymen Parteiorientierung und wirklichen Funktion der Zeitung nicht die Rede sein konnte. Die hier im Text der Abhandlung gemachten Bemerkungen und Wahrnehmungen betreffen vor allen Dingen die konservative Presse, angesichts ihrer Tragweite in der Bildung der öffentlichen Meinung in dem untersuchten Gebiet. Wenn man von vornherein gewisse Vereinfachungen voraussetzt, kann man annehmen, dass die provinzielle Eigenart der politischen Sprache und ihrer Funktion sich wohl am deutlichsten in der Darstellung der polnischen Angelegenheiten hervorhebt. Genauer gesagt, machte sich diese Eigenart am deutlichsten in der gänzlich einseitigen Beleuchtung dieser Angelegenheiten, in den oft beleidigenden, ironischen und phraseologischen Redewendungen in Bezug auf Polen bemerkbar. Die Eigenmächtigkeit der Begriffe, die tendenziöse Trennschärfe des Inhalts und die dabei antagonistische Bewertung der nationalen Verhältnisse — das ist das charakteristische Merkmal der Funktion und politischen Sprache der Presse.

Das Machtergreifen durch die NSDAP bewirkt, dass die Ideen aus „Mein Kampf“ allmählich zu einem alle verpflichtenden Recht werden. Die Vereinheitlichung der Zeitungsinhalte und ihrer Sprache machen natürlich nicht Halt vor den Verwaltungsgrenzen der ostpreussischen Provinz. Die bisherige relative Unabhängigkeit der hiesigen Zeitungen bei Aufnahme und Kommentierung der polnischen Angelegenheiten wird im Grunde durch das parteistaatliche Monopol der zentralen Leitung der Presse lahmgelegt. Nach Abschluss, am 26. Januar 1934, durch Polen mit dem III. Reich eines Nichtangriffspaktes (der die Erledigung der deutschen Territorialansprüche auf eine spätere Zeit vertagt) wurde für die Provinzpresse — gewiss nicht nur landestüblich — der Grundsatz verpflichtend: Staatspolitik und Nationalpolitik sind nicht dasselbe. Das bedeutete, dass mit anderer Sprache über Polen geschrieben werden sollte, als über den Staat und mit anderer Sprache über Polen als Volk. Auf diese Weise ihre nationalistische Sendung erfüllend, konnte die Presse die Aggressivität „von Volk zu Volk“ verbreiten und verstärken, unter Beibehaltung der Loyalität „von Staat zu Staat“. Die in den Archivsammlungen zugänglichen Anweisungen des Propagandaministeriums — die den Redaktionen zugestellt wurden — geboten die Bezeichnung „Nationale Minderheit“ in Hinsicht der Bevölkerungsgruppen der Provinz nicht zu gebrauchen. Es ging eben um die Verbreitung im gesellschaftlichen Bewusstsein der trügerischen Überzeugung, als ob das Gebiet allein von deutschen Elementen bewohnt wäre. Nach der streng beachteten Bedeutung der Worte „Lingua Terri Imperii“ waren Masuren hundertprozentige Deutsche. Daher wurde auch in die nationalistische „Neusprache“ aus der Terminologie des vorangegangenen Zeitabschnitts der Termin „Haussprache“ als Bezeichnung u.A. der Muttersprache

der masurischen Bevölkerung eingeführt. Dagegen verkündete die angenommene und die Presse verpflichtende Rassenomenklatur, dass zum deutschen Volk auch die Elemente gehören, deren Haussprache nicht unbedingt eine deutsche sein muss, die aber kulturell und völkisch sich ihres *Deutschtums* bewusst sind. Diese und andere Merkmale der offiziellen Sprache des totalitären Systems wurden schrittweise auch in die Texte der konfessionellen Presse eingeführt.

Die Voranalyse der im Titel der hier vorliegenden *Abhandlung aufgezählten Problematik* signalisiert eine vielseitige erkenntnisreiche Verwendbarkeit der wissenschaftlichen Durchdringung des Forschungsgebietes durch polnische Geschichtler und Politologen.